

Przygotowania do 40-lecia Powstania Wielkopolskiego

(Inf. wł.)
Komitet Organizacyjny utworzony w Poznaniu dla uczczenia 40-lecia Powstania Wielkopolskiego (27 grudnia 1918 roku), na którego czele stoi rektor UAM prof. dr A. Klafkowski, opracowuje obecnie szczegółowy program uroczystości.

Świat naukowy przygotowuje sesję naukową w dniach 15 i 16 grudnia br., która odbędzie się w auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Na sesji wygłoszone zostaną cztery referaty na tematy: 1. Rewolucja listopadowa w 1918 roku w Niemczech; 2. Stosunki polsko-niemieckie w okresie 1918—19 r.; 3. Rady robotnicze i żołnierskie w Niemczech; 4. Powstanie Wielkopolskie i przebieg walk.

Muzeum Narodowe przystąpiło już do prac nad urządzeniem specjalnej wystawy, poświęconej Powstaniu Wielkopolskiemu. Ponieważ ilość posiadanych przez Muzeum eksponatów jest stosunkowo szczupła, a w rodzinach wielkopolskich znajdują się niewątpliwie pamiątki, dotyczące Powstania, jest rzeczą ze wszech miar pożądaną — aby zainteresowane, ofiarne osoby zechciały jak najszybciej udostępnić naszym Muzeum, w drodze depozytu lub darowizny, odnośne materiały.

W akcji wydawniczej zanotować trzeba edycję Wydawnictwa Poznańskiego, które ogłosiło drukiem pracę, poświęconą opisom przebiegu walk powstańczych w Wielkopolsce. (th)

Wokół sprawy Berlina

Spotkanie Smirnow-Adenauer

BONN (PAP)
W czwartek w godzinach popołudniowych rozesłała się tu wiadomość, że ambasador radziecki Smirnow spotkał się

22 dzień procesu E. Kocha

W oczach swego Führera czytał zwycięstwo

WARSZAWA (PAP)
W czwartek, 20 bm. minął miesiąc od chwili rozpoczęcia przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego procesu Ericha Kocha. 20 bm. stanął ponownie przed Sądem świadek Jan Radwański, który odpowiadał na liczne pytania obrońców oskarżonego. Na okazywanych mu przez Sąd licznych fotografiach z okresu okupacji, Radwański rozpoznał Kocha, znajdującego się w otoczeniu innych hitlerowców.

W tym momencie Sąd ujawnił dokument w języku niemieckim, pisany na maszynie, na papierze z urzędowym nadrukiem „Erich Koch Gauleiter und Oberpräsident”. Treść tego dokumentu, adresowanego do członków NSDAP i ludności niemieckiej, dotyczy wewnętrznej sytuacji III Rzeszy i zaczyna się od słów: „Führer jest w niebezpieczeństwie. Reakcja chce usunąć Führera i wprowadzić w kraj dyktaturę wojskową, która pragnie wbrew narodowi zawrzeć pokój”. W dalszym ciągu tego dokumentu, podpisanego przez Kocha, jest mowa o rozpowszechnianych plotkach, jakoby z powodu złego stanu zdrowia Hitler nie mógł pełnić dotychczasowej funkcji dyktatora Rzeszy.

„Führer w swej wielkoduszności — pisze dalej w tym dokumencie Koch — odmówił podjęcia drastycznych kroków przeciwko zdrajcom, aby w tej krytycznej chwili nie rozbić armii jej dowódców.”

Dalszy ciąg tej służalczej w stosunku do Hitlera odezwy — która aż nadto wyraźnie świadczy jak



Cena 50 gr



Rok XIV Wydanie AB Poznań, sobota 22 XI 1958 Nr 278 (4607)

Podział funduszu zakładowego według zasad z ubiegłego roku

Nowe uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP)

20 bm. odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów konferencja prasowa, podczas której dziennikarze zostali zapoznani z decyzjami podjętymi ostatnio przez rząd.

Zasady systemu finansowego przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych na rok przyszły określa obszerna i szczegółowa uchwała Rady Ministrów. Szereg przepisów dotyczy zysku osiąganego przez przedsiębiorstwa przemysłowe. Naczelną zasadą jest to, że zysk ten dzieli się na fundusz zakładowy, fundusz rozwoju przedsiębiorstwa, fundusz rezerwy zjednoczenia oraz na wpłaty do budżetu. Za nieprawidłowy zysk przedsiębiorstwa — w myśl uchwały — uważa się podwyższenie dochodów przez przedsiębiorstwo w sposób naruszający interes spo-

leczny lub obowiązujące przepisy.

W dalszym ciągu uchwała określa zasady finansowania środków obrotowych, inwestycji i kapitalnych remontów oraz zasady gospodarki finansowej zjednoczeń na rok przyszły.

Spis powszechny w 1960 roku, który obejmie spis ludności, mieszkań, budynków i gospodarstw rolnych, został powierzony prezesowi GUS. Prace przygotowawcze ma wykonać także GUS.

Fundusz zakładowy na rok przyszły ma być tworzony i dzielony według tych samych zasad co w tym roku — oto zasadnicza myśl projektu ustawy zatwierdzonego przez Radę Ministrów.

Lysa Polana — przejście graniczne w Tatrach Słowackie — otrzyma po stronie polskiej szereg nowych inwestycji, które przyspieszą odprawę celną i paszportową oraz usprawnią ruch samochodowy.

Międzyresortowy zespół do spraw koordynacji przemysłu maszyn rolniczych — to nowa organizacja powołana przez Prezesa Rady Ministrów. W skład zespołu wejdą m. in. przedstawiciele Min. Przem. Ciężkiego, Ministerstwa Rolnictwa, Komitetu Drobnej Wytwarzalności oraz CRS „Samopomoc Chłopska”. Do zadań zespołu będzie należało opiniowanie rocznych planów produkcji i rozdział produkcji maszyn rolniczych między różne resorty.

Prezes Rady Ministrów zobowiązał przewodniczących delegacji polskich do stałych komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej do ścisłej współpracy w sprawach normalizacyjnych i unifikacyjnych z prezesem Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Ma to na celu zapewnienie dostaw i produkcji maszyn oraz innych wytworów przemysłowych i surowców odpowiadających polskim wymaganiom normalizacyjnym.

Sprawy gospodarki ogumieniem samochodowym mają być w najbliższym czasie uregulowane przez różne re-

sorty w ten sposób, aby opony nie nadające się do samochodów ze względu na stopień zużycia były odprowadzane na użytek traktacji konnej.

Budowa Fabryki Obuwia Dziecięcego w Mławie pod Warszawą ma być zakończona w przyszłym roku, a na ten cel przeznaczono dodatkowo kredyt w wysokości 2.600 tys. zł.

Już 10 mln zł na Fundusz Grunwaldzki

WARSZAWA (PAP)

Z dnia na dzień rośnie suma wpłat na Fundusz Grunwaldzki, w dniu 17 bm. na koncie Funduszu znajdowało się 9.921.532 zł, z tego 5.936 tys. zł wpłynęło ze sprzedaży cegiełek w październiku i listopadzie br. W zbiorze przodują: Katowice (1.222.251 zł) i Łódź (984.227 zł).

Posiedzenie Sekretariatu CKP Stronnictw Politycznych

WARSZAWA (PAP)

W Warszawie odbyło się posiedzenie Sekretariatu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych. Omawiano problemy związane z realizacją ogólnonarodowych zadań wysuniętych przez XII Plenum KC PZPR. Omówione zostały formy i metody upowszechniania oraz popularyzacji wśród społeczeństwa wysuniętych zadań. Zaakcentowano potrzebę ścisłej współpracy działających w radach narodowych i ich komisjach członków PZPR, ZSL i SD.

Wiele uwagi poświęcono sprawie upowszechniania różnego rodzaju pozytywnych społecznie czynów, jak np. wezwania „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”.

„Dewizówka“

Z raczki do raczki

(Inf. wł.)

W największej sali Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu rozpoczął się 20 bm. proces Ruth Kruschel i współoskarżonych — jak już donosiliśmy — o przestępstwa objęte ustawą karno-dewizową.

Urzędniczka Sądu Okręgowego w Berlinie zachodnim — Ruth Kruschel przyznała, że stan rzeczy przedstawiony w akcie oskarżenia zgadza się z prawdą. Torbę z podwójnym dnem, gdzie ukryte były 32 złote 20-dolarówki, wręczył jej narzeczony — Konrad Rubis. Powiedział przy tym, że „ta torba odbyła już niejedną podobną podróż z dobrym skutkiem” i pouczył o czarnorynkowym kursie złota. W Poznaniu zgodnie z poleceniem Rubisia Kruschel wręczyła 10 złotych monet Mieczysławowi Kościelniakowi, a pozostałe — niemieckiemu wystawcy na MTP — Antonowi Schumannowi. Ten ostatni zdziwił się, że ... tak mało. Później Kruschel zajęła się ściąganiem długu od A. Frankiewicz, któremu Rubis pożyczyl 500

(Ciąg dalszy na str. 2)

Redukcja sił zbrojnych w USA

WASZYNGTON (PAP)

W dniu 19 bm. amerykański sekretarz obrony Neil McElroy wystosował do podsekretarzy sił lądowych, marynarki i lotnictwa pisma, w których zażądał przedłożenia mu planu umożliwiającego przeprowadzenie w okresie najbliższym do 30 czerwca 1959 roku redukcji sił zbrojnych do poziomu 2.525.000 ludzi (obecny stan liczebny armii amerykańskiej wynosi 2.596.250 żołnierzy).

Redukcja obejmie głównie wojska lądowe (około 31.000 żołnierzy) oraz formacje piechoty morskiej (około 14.000 żołnierzy).

Do Nauczycieli!

Setki milionów ludzi na całym świecie w dniu dzisiejszym składają hołd nauczycielom — wychowawcom młodych pokoleń. Filozofowie, pedagodzy, politycy i działacze społeczni w pełni uprzytomniają sobie ten fakt, że na przestrzeni minionych dziesiątków lat coraz wyraźniej zarysowują się różnice między osiągnięciami w dziedzinie nauki i techniki a wynikami pracy nad wychowywaniem człowieka.

W dobie energii atomowej i międzyplanetarnych pocisków potrzeba światu więcej niż kiedykolwiek poprzednio, ludzi o wysokiej moralności, którzy w imię szczęścia człowieka, gotowi byłiby współpracować z innymi, bez względu na różnice kulturalne czy światopoglądowe. Losy ludzkości zawisły w pełni od wychowania, od poziomu moralności jednostek i całych narodów.

Spółczesność polska, które w ciągu ostatnich dwustu stuleci przeżyło tyle tragedii narodowych, spowodowanych nienawiścią, żądzą posiadania i panowania — z większym niż inne narody zaufaniem zwraca się do nauczycieli całego świata, oczekując od nich wychowania ludzkości w duchu poszanowania ideałów wolności, równości i sprawiedliwości społecznej.

W nowych warunkach gospodarczo-społecznych, jakie zjednoczeni we Frontie Jedności Narodu ludzie pracy kształtują u nas od kilkunastu lat, potrzebny jest Nowy Człowiek, który będzie bezkompromisowym bojownikiem o wolność, równość i sprawiedliwość społeczną, bojownikiem o pokój, o szczęście swej Ojczyzny i całej ludzkości. Takiego człowieka w trudzie swej codziennej, ofiarnej pracy kształtuje w pierwszym rzędzie Nauczyciel Polski.

I dlatego w Dniu Święta Nauczyciela, w imieniu całego społeczeństwa naszego województwa, w imieniu rodziców i uczącej się młodzieży — wszystkim wychowawcom szczerze podziękowanie i uznanie za dotychczasowy trud, a zarazem serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy oraz szczęścia i zadowolenia osobistego

składa
WOJEWÓDZKI I MIEJSKI
KOMITET FRONTU JEDNOŚCI NARODU
w Poznaniu

Drodzy Nauczyciele i Wychowawcy!

Dziś, w dniu Święta Nauczyciela, gdy dziewczęta i chłopcy składają Wam piękne życzenia, płynące z głębi gorących, młodych serc, pragniemy wyrazić Wam nasz szacunek i uznanie za ofiarny trud w kształtowaniu umysłów i charakterów młodzieży województwa poznańskiego. Bez pracy nauczycieli, postęp i walka o godność człowieka, o jak najlepsze wyniki budownictwa socjalistycznego byłyby nie do pomyślenia.

Partia nasza wystąpiła z inicjatywą budowy tysiąca szkół na Tysiąclecie Polski. Te inicjatywę zrodziły potrzeby kraju budującego socjalizm, lecz jest ona również wyrazem wielkiego zaufania, jakim partia darzy nauczycieli.

Z Waszych szeregów wyszło wielu wybitnych ludzi polskiej nauki i kultury. Nauczyciel nie tylko objaśnia historię swego narodu, lecz także bierze udział w jej tworzeniu.

W to, że praca Wasza da dobre wyniki, że wychowacie młodzież na dobrych obywateli Polski Ludowej, wierzy głęboko nasze społeczeństwo, partia i rząd. Wierzymy, że dacie ze siebie wszystko, by rosnące dziś nowe pokolenie miało w sobie głęboko zakorzenione najwyższe ideały socjalistycznego humanizmu, umiłowania Ojczyzny i pokojowej pracy.

Zaufanie, jakim darzy Was cały naród, partia i rząd, ma swoją szczególną wymowę, właśnie teraz, w obliczu przygotowań do Zjazdu partii, którymi żyje cały kraj. Wierzymy, że Wasza działalność w tym kierunku, by zmobilizować całą młodzież, całe społeczeństwo miast i wsi do pełnego włączenia się w nurt przygotowań do Zjazdu — da również dobre wyniki, jak Wasza praca nad kształceniem młodzieży.

Dziś, w dniu Waszego Święta, ślemy Wam serdeczne pozdrowienia i słowa zachęty do dalszej pracy. Oby Wasza praca przynosiła coraz to piękniejsze owoce.

KOMITET WOJEWÓDZKI
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
w Poznaniu

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Z radością i prawdziwą dumą, pozdrawiają związkowcy woj. poznańskiego wielotysięczne rzesze Nauczycieli, którzy w dniu dzisiejszym obchodzą uroczyste swój „Dzień Nauczyciela”.

Ludziom pracy — związkowcom, znane są klubne karty działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego, że wspomniemy tu chociażby bohaterską postawę Nauczycieli i dzieci wrzesińskich w obronie tradycji, kultury, języka, narodu polskiego w latach niewoli i pełną poświęcenia pracę pedagogiczną w mrocznym okresie okupacji hitlerowskiej.

Jesteśmy przekonani, że zahartowani wieloletnią tradycją bojów klasowych, nadal kontynuować będziecie walkę o przybliżenie celów, tak drogich sercu klasy robotniczej i że nie zabraknie Wam sił, by dorastające pokolenie i przyszłe wychować na dzielnych, światłych i ofiarnych budowniczych Polski Ludowej.

Pozwólcie Drodzy, że w imieniu Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, skupiającej wszystkie związki zawodowe na terenie naszego województwa i wszystkich związkowców — ludzi pracy złożymy Wam i Waszym rodzinom życzenia dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym dla dobra pokoleń.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
w Poznaniu

Wszystkim Nauczycielom naszego miasta i województwa z okazji Dnia Nauczyciela, życzymy dużo radości w ich trudnej i zaszczytnej pracy oraz pomyślności w życiu osobistym.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
KOMITET WOJEWÓDZKI
w Poznaniu

Nauczycielom, Wychowawcom, Działaczom Oświatowym i Związkowym oraz Pracownikom Administracji Szkolnej najlepsze życzenia

w „Dniu Nauczyciela”
składa
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
TOWARZYSTWA SZKOŁY ŚWIECKIEJ
w Poznaniu



Musimy zapobiec rozszerzaniu się wyścigu zbrojeń na obszary pozaziemskie

Przemówienie ambasadora Michałowskiego w Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP)

Zabierając w dniu 19 bm. głos podczas toczącej się w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ dyskusji nad sprawą wykorzystania przestrzeni kosmicznej przedstawiciel PRL — ambasador Michałowski stwierdził, że problem ten należy ujmować przede wszystkim od strony politycznej i wojskowej.

Stoimy w obliczu niebezpieczeństwa — oświadczył delegat Polski — że wynalazek człowieka obróci się przeciwko istnieniu rodzaju ludzkiego. Jeszcze nie uporaliśmy się ze sprawą zakazu użycia broni jądrowej, a już wyrasta przed nami nowy problem — pokoju w wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej. Sprawy te są ze sobą ściśle związane. Różnica polega tylko na tym, że jeśli chodzi o przestrzeń kosmiczną, to można jeszcze działać zapobiegawczo, zanim dowiemy się, że z Księżyca, czy z krążących dookoła Ziemi pojazdów kosmicznych wycelowane są w nas atomowe rakiety.

Dopóki nie wprowadzimy rzetelnego i kontrolowanego zakazu wojskowej penetracji Kosmosu — powiedział ambasador Michałowski — pokójowa współpraca naukowa nie będzie się mogła rozwijać w atmosferze prawdziwego zaufania. Musimy zapobiec rozszerzaniu się wyścigu zbrojeń na obszary pozaziemskie i wykorzystywanie tych obszarów jako nowych baz wojskowych.

Z tego powodu delegat Polski ma poważne wątpliwości, co do projektu rezolucji złożonej przez USA i 19 innych państw uważając, że rezolucja ta jest zbyt ogólnikowa i słaba. Proponowana komisja ad hoc ma tylko skatalogować działalność i środki międzynarodowych organizacji, związane z pokojowym wykorzystaniem przestrzeni kosmicznej, oraz rozważyć różne aspekty prawne i organizacyjne. Są to jednak tylko sprawy marginesowe.

W chwili obecnej — mówił dalej ambasador Michałowski — bazy wojskowe mamy jedynie na Ziemi, choć bardzo często w ogromnej odległości od kraju, który te bazy utrzymuje. Stanowią one zagrożenie dla wielu krajów, budząc niepokój, powodując akcje obronne, oraz wzmagając nastroje nieufności i niepokoju. Tak na przykład dla Polski istnienie baz wojskowych w NRF i nieustanne podnoszenie potencjału wojskowego tego kraju, stanowi poważne zagrożenie, tym bardziej, że bazy te rozwijają się coraz bardziej samodzielnie, a dostarczane im środki zniszczenia przystosowane są do użycia w celach odwetowych i rewizjonistycznych.

Politycy zachodni Niemcy — powiedział następnie mówca — uważają, że zadaniem ich jest nie-

dopuszczenie do rozbrojenia i odprężenia w stosunkach międzynarodowych. Przykładem tu może być fakt, że podczas kiedy wielu najpoważniejszych mężów stanu na całym świecie rozpatruje uważnie złożony ostatnio przez Polskę nowy projekt utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, minister wojny NRF — Strauss oświadcza, że każdy, kto zajmie się tym projektem jest potencjalnym zbrodniarzem wojennym. Słowa te uprzątniają, jak łatwo obojętne dostaw broni jądrowej i rakiet uderzają do góry i jak niebezpieczną rzeczą jest budowanie baz. Bazy na obecnej ziemi i bazy na Księżycu, czy w przestrzeni kosmicznej, są równie groźne, są ogniwami łańcucha samogłośnego wyścigu zbrojeń. Dla zagrożonego miasta jest w gruncie rzeczy obojętne, czy grozi mu atomowa rakietka średniego zasięgu z odległości 500 mil, czy rakietka dalekiego zasięgu z drugiej strony globu.

Delegacja polska popiera inicjatywę stworzenia w ramach ONZ międzynarodowego komitetu współpracy w dziedzinie studiów nad przestrzenią kosmiczną dla celów pokojowych.



POLSKA PODPISAŁA
DWA DOKUMENTY

Wiceminister spraw zagranicznych PRL — Józef Winiewicz podisał w Sekretariacie ONZ w imieniu Polski konwencję dotyczącą morza otwartego oraz konwencję dotyczącą tzw. szelfu kontynentalnego. Oba konwencje zostały opracowane na początku br. w Genewie przez specjalną międzynarodową konferencję kodyfikacyjną prawa morskiego.

REWIZJONISCI W AKCJI

Jak donosi „Stuttgarter Zeitung”, Niemcy dyplomaci w Rzymie zabiegają o to, by w roku 1959 wycofano z nazwy na terenach znajdujących się obecnie pod zarządem polskim.

REKORDOWA LICYTACJA
OBRAZÓW
W NOWYM JORKU

29 obrazów impresjonistów i postimpresjonistów sprzedano w środę na licytacji w galerii Parke-Bernet, uzyskując łącznie przeszło półtora miliona dolarów. Najwyższą sumę 152.000 dolarów uzyskała za „Matkę i dziecko” Picassa, obraz namalowany w roku 1903. „Garçon couché” Cezanne’a sprzedany został za 125.000 dolarów.

POGŁOSKI O FRANCUSKIEJ
BOMBIE ATOMOWEJ

Tygodnik „Newsweek” przynosi wiadomość, że we Francji zakończono budowę pierwszej bomby atomowej. Jej siła wybuchowa ma być równa sile bomby zrzuconej w 1945 roku na Hiroszimę.

Paryskie rezolucje NATO

PARYŻ (PAP)

Komisja polityczna wyłosiła na przebiegającej się obecnie w Paryżu konferencji parlamentarzystów NATO o pracach kilku rezolucji, które przedstawiła do zatwierdzenia uczestnikom sesji. Pierwsza rezolucja przedstawiała się radzieckim postulatami na temat rewizji układu poczdamskiego i zmiany statusu Berlina. Druga podkreśla „pokojowe i czyste obronne cele paktu atlantyckiego”. Komisja polityczna wyraża w niej nadzieję, że toczące się w Genewie rokowania w sprawie przewrótka doświadczeń nuklearnych i zapobiegania atakom z zaskoczenia zostaną uwięzione nie pomyślnym rezultatem. W trzeciej rezolucji komisja zwraca uwagę na konieczność szerszych konsultacji między członkami NATO. W czwartej i ostatniej rezolucji komisja zaleca polubowne rozwiązywanie spornych problemów Cypru i islandzkich łowisk rybnych.

Rakiety gotowe

— brak kredytów na ich wyposażenie

PARYŻ (PAP)

Program wystrzelenia w górne warstwy atmosfery francuskich rakiet naukowych, który miało zapoczątkować w grudniu br., odroczone na czas nieokreślony. Jakkolwiek 45 rakiet typu „Veronique”, których miało użyć, gotowe są do lotu na wysokość 100-150 km, to jednak z braku kredytów nie będzie można w niedalekim czasie zbudować niezbędnych przy tych doświadczeniach aparatów radiometrycznych.

Czy Filomena głosowała „nie“?

(API)

Jednym z głównych „funkcjonariuszy” hotelu Matignon, siedziby premiera de Gaulle’a w Paryżu, jest długoletnia kucharka państwa de Gaulle, Filomena. Ta zażywna chłopka francuska, której imię mówi samo za siebie (Filomena w języku greckim jest synonimem dobrej gospodyni), stała się niedawno bohaterką sensacyjnej historii.

Zaczęło się to w dniu głosowania nad projektem konstytucji francuskiej. W Colombey-les-Deux-Eglises, gdzie general de Gaulle ma swoją wiejską rezydencję, wśród 195 głosów za konstytucją znalazł się jeden przeciwko niej. Zainterygowani dziennikarze zaczęli dochodzić, kim był ów tajemniczy przeciwnik de Gaulle’a w miejscowości, gdzie general jest powszechnie znany i bardzo popularny.

Początkowo sądzono, że to sam de Gaulle głosował przeciwko sobie. Jednakże gdy go o to zapytano, zaprzeczył ze śmiechem. „Po dekretnie” padło z kolei na panią de Gaulle, ale i ona nie przyznała się do „winy”. Dziennikarze głosili się nadal bezskutecznie, aż wreszcie w londyńskim dzienniku popołudniowym „Evening News” ukazała się notatka, że autorem jedynego „nie” w Colombey-les-Deux-Eglises był „niejaki Filomon, kucharz państwa de Gaulle, który nie chciał się przeprowadzić do Paryża i w ten sposób dał wyraz swemu niezadowoleniu z powrotu generala de Gaulle do władzy”. Oczywiście, z wiściwa Anglosasom pogardą dla obcych nazwisk, korespondent „Evening News” zamienił półdziwiałą starą Filomenę na „Filemona”.

Wiadomość zamieszczona w „Evening News” wywołała wesołą sensację we Francji. Mieszkańcy Colombey-les-Deux-Eglises nie wierzą, aby Filomena „mogła coś podobnego zrobić” i oburzają się na „wrednego Anglika”. Jednakże sama zainteresowana milczy jak grób, sprawa więc nie została wyjaśniona do końca. Jak pisał zachodni niemiecki tygodnik „Der Spiegel”, „ostatnią nadzieją”

REKORDOWE ZBIORY BAWEŁNY W CHINACH LUDOWYCH

W roku bieżącym uzyskano w Chińskiej Republice Ludowej rekordowe zbiory bawełny. Wyniosła ona 3,5 miliona ton, to jest dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Tak olbrzymi wzrost plonów w ciągu jednego roku jest bez precedensu w historii światowego rolnictwa.

Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola komuny ludowej Anyang w okręgu Anyang bawią się na kopcu świeżo zebranej bawełny.

Fot. — CAP

Czy nowe propozycje radzieckie przełamia impas?

NOWY JORK (PAP)

Zdaniem obserwatorów politycznych w Nowym Jorku, po ogłoszeniu nowej propozycji przez Związek Radziecki w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ, w której toczy się debata w sprawie wykorzystania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych, szanse na porozumienie w tej sprawie znacznie wzrosły.

Jak wiadomo, delegacja radziecka zgłosiła projekt rezolucji, w którym proponuje powołanie stałej międzynarodowej komisji, która w ramach ONZ koordynowałaby międzynarodową współpracę w dziedzinie wykorzystania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych. Związek Radziecki proponuje podjęcie uchwały o konieczności powołania takiej komisji oraz wybranie grupy przygotowawczej złożonej z przedstawicieli 11 krajów. Grupa ta w ciągu roku opracowałaby program i statut przyszłej stałej komisji międzynarodowej.

Jak podaje Agencja Reutersa, przedstawiciele państw zachodnich wykazują pewien optymizm, jeśli chodzi o osiągnięcie porozumienia w sprawie

przestrzeni kosmicznej między Wschodem a Zachodem na bazie ostatnich propozycji radzieckich. Przypuszcza się, że w ciągu najbliższych 2-3 dni sprawa przybierze konkretny obrót i być może Komisja Polityczna przystąpi nawet do głosowania nad projektem rezolucji zgłoszonym przez ZSRR.

22 dzień procesu E. Kocha

(Dokończenie ze str. 1)

wiernym paladynem Hitlera był Koch — brzmiał „Niedawno spotkał mnie zaszczyt odwiedzania Führera w jego głównej kwatery. Z jego oczu promieniowała wola zwycięstwa, w uśmiechu dłoń mogłem wyczuć pełnię zdrowia i siły. On jest łosem Niemiec. Naród niemiecki nie chce pokoju, pragnie zwycięstwa, choćby ono miało kosztować nie wiadomo ile” — głosił dalej ówczesny gauleiter. Z kolei Erich Koch wyraża w tym dokumencie konkretne polecenia dla ludności. Są one zupełnie niedorzeczne: „Miejcie uszy i oczy otwarte. Meldujcie natychmiast o każdym podejrzanym wypadku, każdej plotce, każdym oszczerstwie wobec Führera w najbliższym urzędzie partii, policji lub SS. Niech żyje Führer, Wasz wierny gauleiter Koch”.

Odczytanie tego dokumentu wywołało żywą reakcję oskarżonego. Prosi on o okazanie mu tego dokumentu, długo go studiując i następnie oświadcza, że... pismo jest sfalszowane przez oddział propagandy Armii Krajowej.

Po zeznaniach kolejnego świadka — Kazimierza Zawadzkiego i po replikach stron Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 24 bm.

Pan Schmidt w zielonym mundurze

(Korespondencja własna API)

Frankfurt n/M., w listopadzie

W salach naszych przemysłowców, ministrów i chrześcijańskich osobistości z „wyższych sfer” uważa się, że jest w dobrym tonie, jeżeli posłowie zgłaszają się ochotniczo na ćwiczenia wojskowe — o ile oczywiście w ogóle kiedykolwiek odbywali służbę wojskową. Gdy robia to członkowie rządzących partii, nikt im nie może z tego czynić zarzutu. To oni przecież, posłowie rządzącej koalicji, z lekkim sercem przyczynili się do renowacji Niemiec Zachodnich oraz do ich przystąpienia do NATO, bez najmniejszego liczenia się z „wolą niemieckiego narodu”, na którą to formułę tak chętnie się nieraz powołują. Jest to logiczna konsekwencja ich własnej woli, która w żadnym wypadku nie musi być identyczna z wolą wyborców.

Natomiast partie opozycyjne w bońskim Bundestagu przeciwnie były temu, przeciwnie były wprowadzeniu służby wojskowej i protestowały przeciwko uzbrojeniu Bundeswehry w broń atomową. Posłowie opozycji brali żywy udział w demonstracjach pod hasłem: „Walka ze śmiercią atomową”, potępiali strausowskie metody „wojny psychologicznej”, wysuwając równocześnie własną koncepcję psychologicznego oddziaływania na nastroje w narodzie. Niestety — i trzeba to podkreślić — socjaldemokratyczna partia Niemiec, która jest przecież główną przedstawicielką bońskiej opozycji, ostatnio coraz bardziej zatracła swoje polityczne credo. Sprawia to, że propagandowy slogan Adenauera, iż „SPD wykończy

Niemcy”, SPD mimowolnie sama potwierdza.

Stало się to jasne, gdy SPD-owska frakcja Bundestagu oświadczyła, że ich członkowie gotowi są ochotniczo wstępować do Bundeswehry, aby — jak to się nazywa — „przeszkodzić procesowi izolacji SPD od Bundeswehry”. Osobliwe, bardzo osobliwe jest to stanowisko socjalistów, których metamorfozę nawet sam pan Adenauer określił jako „dziwną”. Dziwnie muszą się wydawać te militarne ambicje zachodni Niemców socjaldemokratów; świadczya o nich, że niczego ich widocznie nie nauczyła ani przeszłość narodu niemieckiego, ani historia własnej partii i że w sposób nieodpowiedzialny wysługują się militarystom. W związku z tym nasuwa się skojarzenie z francuskim socjalistą Guy Molletem, który jako prezes rady ministrów i przewodniczący partii, współdziałał przy narzuceniu wojny Egiptowi, wojny, której „zleceniowcami” byli francuscy akcjonariusze Suezu.

Socjaldemokratyczny poseł do Bundestagu, Helmut Schmidt z Hamburga, w ostatnich dniach października wdział na siebie zielony mundur Bundeswehry, by odbyć wielotygodniowe ochotnicze ćwiczenia wojskowe i aby w randze porucznika artylerii (podczas hitlerowskiej wojny był szefem baterii) wnieść swój wkład w dzieło obrony chrześcijańskiego Zachodu. To jest ten sam Schmidt, który nawoływał do strajku generalnego, gdy uchwalono uzbrojenie Bundeswehry w broń atomową. W wywiadzie udzielonym gazecie „Die Welt” — Schmidt tłumacząc swój postępek oświad-

czył, że uczynił to z obawy, że „Bundeswehra stanie się armią krzyżowców na użytek zewnętrzny, na wewnętrzny zaś — występować będzie przeciwko wrogom rządu Rzeszy”. Poseł Schmidt w wymienionym wywiadzie powiedział jeszcze, że „złotych powinien mieć ideologię”. Czyżby „towarzysz” Schmidt zamierzał w Bundeswehrze zaszczepiać młodych rekrutów z marksistowską ideologią, od której jakże daleka jest teraz sama SPD?

Zamiar ten naraziłby Schmidta na grube nieprzyjemności. Takiej bowiem swobody myślenia w Bundeswehrze jeszcze nie ma... Wypada wtedy zapytać, jak w takiej sytuacji kierownictwo SPD ustosunkuje się do tych członków SPD, którzy włączają się do ruchu działającego pod hasłem „Walka ze śmiercią atomową”, albo do tych, którzy z największego przekonania stanęli w szeregach tych młodych ludzi, którzy odmówili udziału w służbie wojskowej. Czy mają się oni liczyć z tym, że zostaną wykluczeni ze swojej partii?

Jak widzimy więc, podjęta przez frakcję parlamentarną „misja” wpyływania na oblicze ideologiczne militarysty stała się źródłem piekielnie trudnego konfliktu, jeśli chodzi o ideologię samej partii. Teraz powstał dylemat: czy Bundeswehra poprzez wyszkolenie w dyscyplinie „wojny psychologicznej” posłów SPD-owskich wpłynie na ideologiczne oblicze SPD, czy też SPD-owcy postawie potrafią przełamać rygory dyscypliny wojskowej i nadać Bundeswehrze łagodne oblicze zachodni Niemieckiej socjaldemokracji?

Fritz MOHRINGEN



Fot. — CAP

Z rączki do rączki

(Dokończenie ze str. 1)

dolarów. Razem z procentami dłużnik był winien... 800 dolarów. Dalej oskarżona zeznała, że podczas opuszczania Polski, celnicy

JASZCZURY Z TRZECIM OKIEM

Te dwa dziwne jaszczury stanowią własność ZOO w Antwerpii. Nazwano je Komodo od maleńskiej wyspyki na Archipelagu Malajskim, z której pochodzą. Mają 3 m długości i ważą ok. 60 kg. Warto dodać, że niezwykle jaszczurki mają trzecie oko pośrodku czoła, jak niektóre ssaki jaszczurowate w okresie prehistorycznym.

wykrył w jej torbie papierowe banknoty: 628 dolarów USA, 450 marek zach.-niem. i funt sterling. Wiedziała, że to co robi jest niedozwolone, ale przypuszczała, że konsekwencją może być jedynie konfiskata, a nie pozbawienie wolności.

Osk. M. Kościelniak powiedział: „Miałem, na polecenie Rubisa, opiekować się Kruschel. Opiekowałem się — i to wszystko”. Po namyśle dodał: „Kruschel wręczyła mi 10 złotych monet. Nie wiedziałem co z nimi zrobić” (!?). Indagowany przez Przewodniczącego Trybunału oraz prokuratora wyznał jednak, że w zamian dał 423 dolary, 100 marek i 1 funt, 10 złotych monet schował — jak mówi — na starość, nikomu nie sprzedał, ewentualnie mógłby wskazać (!?) miejsce ukrycia.

Mala informacja: człowiek, który tak ciula na stare lata niedawno sprowadził z granicy towary wartości około 2 mln. złotych!

Osk. Przesław Frankiewicz zeznał, że na prośbę brata — Antoniego (dłużnik Rubisa), zwrócił się do osk. Barczewskiego w sprawie kupna zagranicznej waluty. W sumie otrzymał od niego i przekazał bratu 170 dolarów i 350 marek.

Osk. Barczewski nie przyznał się do winy i zaprzeczył kategorycznie temu, co powiedział Frankiewicz. Ten ostatni niemieckiej kategorycznie podtrzymał swoje zeznania.

Wreszcie osk. Z. Muszyński wyznał, że przesiadł Schumanowi dolary (990 — przyp. red.) z ul. Łam pego na Garbary ponieważ Niemiec obawiał się transportować taką kwotę.

Schumann, który doskonale włada językiem polskim, zeznał, że 22 złote monety dał wicedyrektorowi departamentu Ministerstwa Finansów — Z. Magierze (szwagier Muszyńskiego). Równowartość w banknotach papierowych miał wręczyć dwóm osobom. Zanim dowiedział się co to za jedni — został aresztowany.

Na ławie oskarżonych zasiada 5 osób. Mogłoby zasiadać więcej. Przede wszystkim Rubis, sprawca całej afery, który bez skrupułów naraził narzeczoną — Kruschel na następstwa nielegalnego obrotu wartościami dewizowymi. A jakie to konsekwencje, Herr Rubis wie dobrze, gdyż w obawie przed nim zbiegi z Polski do NRF. (!)

I tym razem fiasko próby z „Atlasem”

NOWY JORK (PAP)

Dopiero w 48 godzin po dokonaniu próby z międzykontynentalnym pociskiem balistycznym typu „Atlas” lotnictwo amerykańskie podało do wiadomości, że pocisk przebył jedynie 2/3 planowanej odległości.

Jak wiadomo, „Atlas” został wystrzelony we wtorek w nocy z przylądka Canaveral. Miał on osiągnąć cel położony w odległości 4.800 km. Rakietą przeleciała tylko 3.200 km. Jak wiadomo, już kilka prób z „Atlasem” zakończyło się fiaskiem.

Całkowity zasięg pocisku obliczany na 10.000 km nie został osiągnięty jeszcze ani razu.

Uwagi na marginesie

Mimo wszystkie „ale“ — obie poznańskie narady (wojewódzka i miejska) były ważnym wydarzeniem w życiu naszego środowiska i Wielkopolski. Ważnym, bo — pouczającym. Dzięki wymianie zdań, złożeniu, sui generis, egzaminu z organizacji tym podobnych imprez, dzięki wreszcie konfrontacji sądów i opinii tutejszych z nastawieniem centralnym, można było otrzymać wypadkową, na którą składają się ciekawe wnioski i dezyderaty.

Chciałbym na wstępie ustosunkować się krytycznie do sposobu organizacji. Zresztą już i dyskusja i podsumowanie jej przez wiceministra Rusinka, zawierały niemały ładunek krytyki. — Po pierwsze, zarzucono zorganizowanie dwóch odrębnych narad: dla miasta i województwa, zamiast jednej o ogólnopoznańskie.

Przemawiała za tym, choćby wspólność problemów Poznania i województwa, wyrazem której może być np. fakt, że wszystkie miały terenowe organizacje kulturalne i im podobne, posiadają swoje wojewódzkie centrale w Poznaniu. Dalej — z uwagi na powiązanie działalności twórców, skupiających się w stolicy Wielkopolski — z ośrodkami poza poznańskimi (np. współpraca teatru zawodowego z domami kultury w miastach powiatowych, wieczory literackie w małych miasteczkach — przecież te sprawy mogły znaleźć szersze odbicie na połączonej konferencji), wreszcie w związku z koniecznością podjęcia przyjaźnieliskich rozmów między twórcami a przedstawicielami z terenu: co ci ostatni sądzą o wojewódzkim Wydziale Kultury, o twórczości poznańskich literatów, o pracy Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia itd. Niedobrze zatem się stało, że narada wojewódzka nie zgrała z szerszą reprezentacją terenu, że z liczby, około 30 zaproszonych osób spoza Poznania, na konferencję przybył niepełny tuż. Toteż odniosłem wrażenie, że sobotnie spotkanie przy Al. Stalina grałoby z wyselekcjonowanym gronem, nie spełniało tego, właśnie postulatu, który określa się słowami: „NALEŻY PRZYSŁUCHIWAĆ SIĘ GŁOSOWI MAS“. Zresztą przyczynił się do tego również referat kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN; referat — aczkolwiek z dużym nakładem pracy napisany — nie zawierał nowych, skonkretyzowanych zagadnień specyficznych, i dla naszego regionu, i dla aktualnej sytuacji na przełomie lat 1958/59, w przededniu III Zjazdu PZPR. Referat grzeszył męczącym wszystkim i nie skupił uwagi na węzłowych problemach.

Jeżeli chodzi o naradę miejską, piątkową, to na minus tej konferencji należy zapisać fakt absencji wielu osobistości, znanych w poznańskim środowisku kulturalnym — m. in.: dyr. Górzyńskiego, dyr. Katlewicza, dr. Młodziejewskiego,

K. Hłakowiczówny czy E. Pauk-szy, plastyków: Kaji czy Matuzewskiego. A dlaczego nie przybyli przedstawiciele środowisk naukowych, TRZZ, Instytutu Zachodniego? Czyżby ich nie zaproszono? Dobrze się natomiast stało, że obradom przysłuchiwali się posłowie wielkopolscy: Wincenty Kraso-ko i Władysław Bieńkowski.

Marian Paluchowski na konferencji poznańskiej zaatakował w swoim referacie Prezydium Rady Narodowej m. Poznania. Jeszcze nigdy dotąd

CZYTELNIKU!

Po przeczytaniu tego artykułu nasuną Ci się jakieś wnioski. Napisz do nas o tym list. Każda Twoja uwaga, wypowiedź lub głos polemiczny, to rzeczy dla nas bardzo cenne.

nie byliśmy świadkami tak zdeterminowanego wypadu przeciwko Prezydium: chodzi mianowicie o bezkrolowie w Wydziale Kultury, gdyż po odejściu Władysława Hübickiego, na stanowisko dyrektora „Marcinka“, nie potrafiono w ciągu trzech miesięcy znaleźć w 400-tysięcznym mieście — następcy. Dlaczego więc dyr. Hübicki otrzymał nominację na inne stanowisko, zanim znalazł się ktośkolwiek inny na jego miejsce w Zamku. Jak długo jeszcze ma trwać to bezkrolowie? Nie trzeba chyba na tym miejscu przypominać roli i zadań Wydziału Kultury w życiu kulturalnym Poznania, zwłaszcza teraz, w okresie decentralizacji. Nie uregulowana sytuacja w Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, odbija się zdecydowanie ujemnie na rozwiązywaniu węzła gordyjskiego, którym są sprawy mieszkaniowe. Czy społecznej komisji, powołanej przy Prezydium, a zajmującej się przydziałem mieszkań, znany jest fakt, że Zofia Jamroz i inni artyści Opery poznańskiej, mieszkają do dziś dnia w garderobach? Inaczej rozwiązano ten problem w Gdańsku, tam aktorzy i twórcy otrzymują mieszkania w kolejności. Zdziwienie budzi również ustosunkowanie się wiceministra Rusin-

ka do wniosku Miejskiej Komisji Kultury w sprawie przyznania poznańskim aktorom jednego z nowych bloków przy ul. Grunwaldzkiej. Wice-minister uważa za stosowne, aby ludzie sztuki „nie mieszkali oddzielnie“, aby promieniowali na otoczenie; w tym celu należy ich rozlokować w rozmaitych częściach Poznania. Bardzo słusznie, ale te pokoje czy mieszkania, muszą tam pierwszej otrzymane — a tego wice-minister Rusinek nie powiedział.

Znaczną część swej sobotniej wypowiedzi poświęcił on zagadnieniom ideologicznym w odniesieniu do twórczości i do samego procesu upowszechniania kultury. Przyznając twórcy swobodę w wyborze własnego wyrazu a więc formy, swobodę poszukiwań twórczych, Wice-minister Kultury i Sztuki z naciskiem podkreślił, że państwo ludowe będzie upowszechniało rzeczy godne upowszechnienia. Nie chcąc się na tym miejscu rozchodzić szerzej nad tą kwestią — należy ona do skomplikowanych i delikatnych — w tym miejscu uważałbym jednak za stosowne podkreślić, że właśnie okres dyskusji przedzjazdowej winien się przyczynić do skrytalizowania pojęć w tym zakresie, do znalezienia wspólnego języka w tej jakże ważnej i wspólnej nam wszystkim, sprawie. Miło usłyszeć, że na walnym zjeździe Związku Literatów Polskich, jaki ma się odbyć 15 i 16 grudnia we Wrocławiu, istnieje projekt włączenia do dyskusji również problemów ideowych w twórczości literackiej. Szczera wymiana zdań może i powinna wyjaśnić wiele nieporozumień.

Teraz z innej beczki: stwierdzić należy z radością, co znalazło również swój wyraz w czasie narady sobotniej jak i w referacie kier. Rebelki, duży inicjatywę „oddolną“, a ściślej mówiąc ruch społeczny w kulturze na terenie naszego województwa. Jest chyba sprawa dyskusji czy nawoływanie do przedwojennych tradycji społecznikowskich jest dziś w naszych warunkach słuszne, w każdym razie mieliśmy przykład takiego aktywnego zaangażowania się w pracę kulturalną w osobie kol. Pecherskiego z Konina. Już sama temperatura jego wypowiedzi, świadczyła, że człowieka tego boli każdy minus, każda niesprawiedliwość w odniesieniu do jego terenu, a cieszy natomiast i pobudza do dumy każdy fakt pozytywny, będący ilustracją rozwoju i postępu, w jego regionie. „Takich właśnie działaczy nam trzeba“, określił kol. Pecherskiego wice-minister Rusinek i chyba miał rację. Potrzeba nam ludzi z pasją, zaangażowanych uczuciowo w sprawy swego terenu, zresztą nie brak ich w naszym województwie, bo i kier. Rebelka w referacie wymienił z nazwiska wielu spośród takich właśnie aktywistów. Jak bliżej wygląda ta aktywność? Pierwszym efektem pasji jest inicjatywa, skutkiem inicjatywy — wydarzenie, wywołujące powszechne zainteresowanie. Wtedy rodzą się nowi aktywiści, powstają nowe inicjatywy, znowu wywołujące powszechne zainteresowanie. I tak dalej.

Winniśmy jednak baczyć, aby energia wyzwolona w ten sposób z najszerszych kręgów społeczeństwa, była czynnikiem konstruktywnym, żeby wyrażała wskazania kierunek marszu — przed siebie!

Czesław MICHNIAK

Do
Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego
Obywatela mgr. Jana STOIŃSKIEGO
i Przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku
Nauczycielstwa Polskiego
Obywatela Karola KRYSZYŃSKIEGO

W POZNANIU

Chlubną i dobrze zapisaną kartę historii ma polski Nauczyciel. Doceniając tę właśnie kartę historii nauczycielstwa polskiego, z której wynika bezspornie olbrzymi wkład pracy w wychowaniu młodego pokolenia na gorących patriotów naszej ukołowanej Ojczyzny, w przygotowaniu młodych kadr technicznych dla rozwijającego się socjalistycznego przemysłu, w rzetelnym przekazywaniu wiedzy opartej o naukowy światopogląd z wielką radością przyjęliśmy dzień 22 listopada jako „Dzień Nauczyciela“.

My, rodzice, zresztą w Komitecie Rodzicielskim, wraz z Zakładem Opiekuńczym chcemy z okazji „Dnia Nauczyciela“ zapewnić Was w imieniu swoim i naszych dzieci, że nie jesteście sami, ale z Wami jest całe społeczeństwo, pragnące ludzi światłych, ożywionych ideą twórczej pracy dla dobra ludzkości i pokoju na świecie.

Oddanie naszych dzieci jako najdroższego skarbu w Wasze ręce, jest najlepszym dowodem naszego do Was zaufania. Wiemy, że praca Wasza wymaga pełnego oddania swych sił i wiedzy, dlatego będziemy się starali zmobilizować rodziców, którzy jeszcze nie w pełni doceniają rolę szkoły jako instytucji naukowej, aby ich silniej powiązać ze szkołą przed udział w pracach Komitetu Rodzicielskiego i Zakładu Opiekuńczego.

Pragniemy tą drogą stworzyć lepsze warunki pracy, budując wspólnym wysiłkiem pracownię naukową, nowe szkoły, stwarzając coraz to doskonalsze warunki pracy dla naszych dzieci i dla nauczycielstwa — idąc za wezwaniem tow. Gomulki, I sekretarza KC PZPR.

Jesteśmy pewni, że wszyscy Rodzice — całe społeczeństwo, bez reszty doceniają rolę nauczyciela, jego autorytetu. W dniu Ich Święta postanawiamy dołożyć wszelkich starań, aby w trudnym dziele wychowania Nauczyciel mógł liczyć na bezwzględna pomoc Rodziców w wychowaniu młodego pokolenia.

Z okazji „Dnia Nauczyciela“ Komitet Rodzicielski przy Zasadniczej Szkole Energetycznej — Elektrycznej w Poznaniu oraz Zakład Opiekuńczy — Zakład Energetyczny w Poznaniu składa tą drogą na ręce Obywatela Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego i Obywatela Przewodniczącego Zarządu Okręgu Nauczycielstwa Polskiego najserdeczniejsze podziękowanie dla ogółu Nauczycieli i Wychowawców za trud i wysiłkiłożone w codziennej uciążliwej pracy nad wychowaniem i nauczaniem naszej młodzieży, życząc równocześnie dalszych sukcesów w pracy zawodowej i wiele zadowolenia w życiu prywatnym.

Komitet Rodzicielski Szkolny Zakł. Opiekuńczy
inż. Antoni FRELICH inż. ŁOŻYŃSKI
Przew. Kom. Rodzicielskiego Dyr. Zakł. Energetycznego

Na Dzień Nauczyciela

Przed 25 laty

Tajnym piśmie sygnowanym BB9 (gen) 1, z dnia 19 stycznia 1934 roku wojewoda poznański donosił ministrowi spraw wewnętrznych:

„16 XII 1933 roku wyszedł z druku: „Dwutygodnik Ilustrowany“, drukowany w Drukarni Ludowej w Poznaniu w ilości 5 tys. egzemplarzy. Redaktorem i oficjalnym wydawcą wspomnianego pisma jest Leon Waszkowiak, z zawodu nauczyciel, obecnie — bez posady, zamieszkały w Poznaniu.

W mieszkaniu jego mieści się redakcja pisma. Jak ustalono, rzeczywistymi wydawcami wspomnianego pisma są: dziennikarz Janusz Kowalski, a dalej byli członkowie Związku Młodzieży Demokratycznej — Stefan Bartoszyk, Zdzisław Leski oraz Jerzy Tempel.

Tyle zawierał suchy komunikat II Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego. Wydobyl go obecnie w 25 rocznicę jego ukazania się z Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR w Warszawie — dr W. Rogala („Głos Nauczycielski“).

„Dwutygodnik Ilustrowany“ nie zawiera oczywiście żadnej notatki, że stał za nim Okręgowy Komitet KPP Poznań — Pomorze, ale treść czasopisma świadczy o tym dobitnie. Artykuły drukowane na szpaltach „Dwutygodnika“ mówiły o położeniu mas pracujących w Polsce, solidarności między-narodowej proletariatu, wyzysku kapitalistycznym i roli klas posiadających. Sporo miejsc poświęcał redaktor-nauczyciel sprawom szkolnictwa. Czytelnicy dowiadywali się o pozostawieniu w roku szkolnym 1933—34 650 tys. dzieci robotniczych i chłopskich poza

szkołą, przy równoczesnym bezrobociu kilkudziesięciu tysięcy nauczycieli.

„Dla mas robotniczych, pracujących chłopstwa i drobno-mieszczaństwa — pisał „Dwutygodnik“ — publiczna szkoła jest w zasadzie bezpłatna. Dzieci burżuazji natomiast kształcą się w prywatnych szkołach powszechnych, a potem idą do gimnazjów i do wyższych szkół, gdzie dzieci i młodzież klas pracujących nie mają dostępu z powodu wysokich opłat. W ten sposób klasy posiadające zapewniają sobie monopol wykształcenia“.

„Dwutygodnik“ uczył klasę robotniczą, by pamiętała o tym, że walka o wysoko zorganizowaną szkołę powszechną jest tak samo ważna, jak walka o pracę, płacę i ubezpieczenia społeczne. Działło się to wtedy, gdy premier Kołowski zapowiadał wprowadzenie do szkoły opłat za naukę, redukcję budżetu na szkolnictwo, a tym samym obniżenie poziomu szkolnictwa, gdyż jak mawiał „To, że wieś nie będzie miała szkół wysoko zorganizowanych, nie spowoduje zawałenia Polski“.

Rzecz oczywista, pismo o takim kierunku w sanacyjnej Polsce miało krótki żywot. Tylko pierwszy numer ukazał się bez białych plam po konfiskacie. Każdy następny był z zasady drugim wydaniem. Mimo to, nakład „Dwutygodnika“ wzrastał. Gdy władze wojewódzkie zamknęły pismo, ukazało się ono pod zmienionym tytułem „Tygodnik Ilustrowany“, lecz i ten został zamknięty, tym razem na zawsze. Leona Waszkowiaka bowiem aresztowano, a podobny los podzielił jego towarzysze. Liczne rewizje odbyły się wówczas w Poznaniu. Szukano „bibuły“ u wszystkich podejrzanych o należenie do KPP.

„Dwutygodnik Ilustrowany“ zszedł sanacji z oczu, ale idee które głosił, znalazły jeszcze pełniejszy i dobitniejszy wyraz w ulotkach i odezwach Okręgowego Komitetu KPP Poznań—Pomorze, które ukazywały się periodycznie aż do wybuchu bomb hitlerowskich 1 września 1939 roku.

„Tygodnik Ilustrowany“ był dzwonem, który bił głośno na alarm.

H. B.

„Tygodnik Zachodni“

Drukuje dalszy ciąg reportażu Jantosa, Kuituniaka i Romanowskiego pt. „Prawda i legenda pogranicza“. Tym razem autorzy wzięli na warsztat Opolszczyznę, wygrzebuując z pamięci autochtonów historyczne szczegóły walki ludności o polskość tych ziem w latach dwudziestych, cytując opinie autochtonów o teraźniejszości. Piękne to są szczegóły, piękne postacie ludzi, którzy przeżywali, ciekawe uwagi, jakie czynią w 14 roku od chwili powrotu do Macierzy.

„Express Poznański“

Od pewnego czasu prowadzi specjalną rubrykę różnorodnych działaczy społeczno-gospodarczych Poznania na tematy związane z XII Plenum KC PZPR. W ub. czwartek, rozmowę taką przeprowadził z dyrektorem Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 3 — mgr. inż. Tadeuszem Glinkowskim. A oto fragmenty odpowiedzi dyrektora:

„Nakłady na budownictwo mają wzrosnąć w ciągu 7 lat o 70 procent, a zatrudnienie w tej branży mamy podnieść tylko o 10 procent. Tak przeto nakreślony wzrost będziemy musieli osiągnąć nie poprzez zwiększanie liczby robotników, a głównie przez nowe metody pracy.

Liczymy również na pomoc biur projektowych. Zbyt mało, moim zdaniem, poświęcają one uwagi nowoczesnym metodom budowania, lepszym i szybszym, ciągle jeszcze trwają natomiast przy budownictwie tradycyjnym“.

Właśnie!

„Kaktus“

(z cyklu aktualności)

ZYCIORYSY

Na polecenie ministerstwa spraw społecznych ZRA, w meczetach egipskich odczytywane będą co piątek życiorysy bogaczy, którzy usilną pracą dorobili się majątku. Ma to rozbudzić wśród ludności wytrwałość i chęć do pracy.

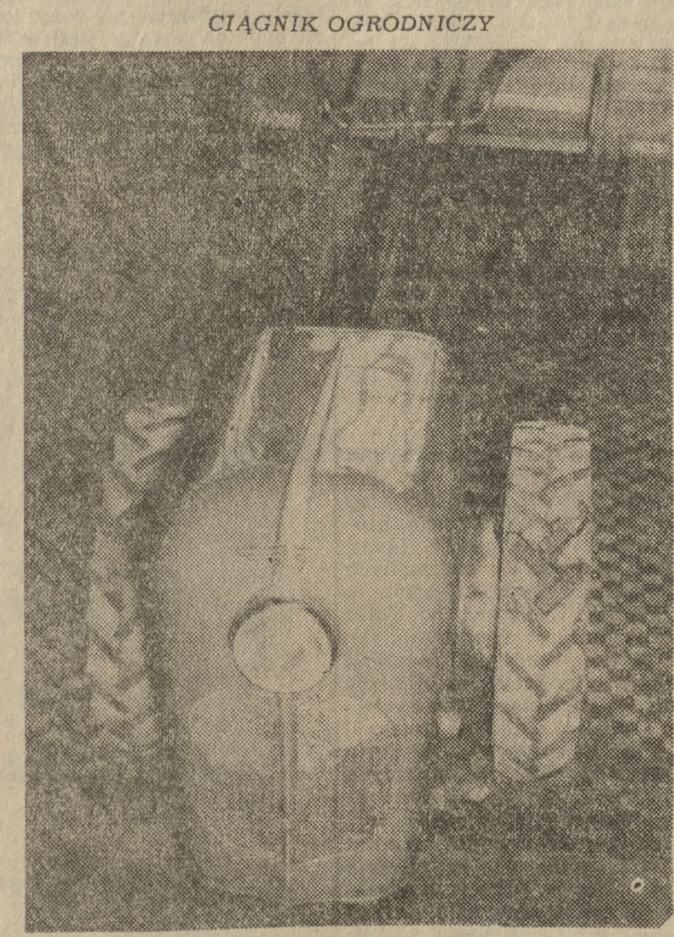
Gdyby podobny zwyczaj miał być wprowadzony w naszym kraju, proponujemy odczytywać ankiety personalne niektórych bankowców.

ZASTĘPCA

Kosmetyki na eksport

W drugiej połowie br. wysłaliśmy do ZSRR, Węgier i NRD partię kremów, pudrów, wód kwiatowych i perfum. Była to pierwsza próba sił na rynkach zagranicznych i należy stwierdzić — próba udana.

W roku przyszłym po raz pierwszy eksport kosmetyków i środków chemicznych do prania ujęty został w bilansie handlu zagranicznego na sumę 1 mln. rubli dewizowych (PAP,



W tych dniach w Zakładach Mechanicznych „Ursus“ zeszły z taśmy pierwsze jednoosiowe ciągniki — C-308. Są to uniwersalne ciągniki przeznaczone przede wszystkim do prac w ogrodnictwie oraz do wszelkiego rodzaju prac w małych gospodarstwach rolnych.

Na zdjęciu: Ciągnik C-308.

CAF — fot. Barącz

Eksport - racja stanu! ⁽²⁾

9 października 1958 r. do portu w Szczecinie zawinął statek M/S „Catharine”. Miał zabrać do Anglii 380 ton mączki ziemniaczanej. 7 X br. szczeciński spedytor — „Hartwig”, na zlecenie Centrali Handlu Zagranicznego, „Rolimpex”, wysłał do Lubońskich Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego pismo, polecające wysyłkę mączki do portu na dzień 6 i 7 X br. Cudów jednak nie ma. Pismo trafiło do Lubonia w dniu przybycia „Catharine”. Dyrektorzy — Kozłowski i Kwasek, zarządzają „powszechną” mobilizację. Załadować 380 ton, to nie fraszka. 19 wagonów, a tych brak, bo nie zamówiono. Telefon, interwencje, robota na łeb i na szyję, nadgodziny. Kogoś położyły nerwy: cholera z tym eksportem...

Podobny przykład — choć może nie tak drastyczny — zanotować było można 25 IX br. ze statkiem M/S „Nomadisch” i 23 X br. ze statkiem M/S „Marco Polo”. A więc już nie przypadek, lecz reguła, system pracy. Czy? Nie wiadomo. Czy „Rolimpex” za późno powiedział „Hartwigowi”, czy w „Hartwigu” jakiś urzędnik chodzi stale niewyspanym...

Wiadomo tylko jedno: dyrektor Kwasek, zapytany, czy produkcja eksportowa jest dla zakładu opłacalna? — odpowiada zdecydowanie: „Do tychczas nie. Jak będzie dalej — zobaczymy po podsumowaniu wyników kampanii jesiennej”.

Czy przyczyna tej „nieopłacalności” leży tylko w wymienionych na wstępie faktach i związanych z nimi większych kosztach, przekraczaniu funduszu plac i wynikających stąd przykrych konsekwencji dla administracji?

Nie tylko! Oto wkład pracy załogi w produkcji np. dekstryny na eksport, jest co prawda niewiele większy, aniżeli przy produkcji dla kraju. Zarobki — te same. Nie dziw więc, że załoga traktuje produkcję eksportową, jako zło konieczne.

Luboń przynosi co roku krajowi milion dolarów. Mógłby przynieść więcej, lecz bodźców brak.

Czy to takie trudne do rozwiązania?

Dobra wódka nie jest zła! A polską w szczególności! Chwała jej sobie zagranicą i smakosze. Pewien angielski kupiec, nasz stary odbiorca, przysłał do poznańskiej wytwórni list: „Panowie, przy następnej partii zmieńcie mi napis na naklejkę. Nie pasuje mi do rymu reklamy!”. Apoznańska wytwórnia grzecznie odpowiadając: „Dobrze, ale następną partię dostanie Pan nie wcześniej, jak za 9 miesięcy! „Coo! — wrzasną Anglik — za 9 miesięcy!” Zdenerwowany przyjechał do Poznania. Tu, gdy mu opowiedziano cały proces postępowania przy zmianie, choćby jednego wiersza w tekście etykiety — podrapał się po głowie...

Dyrektor Gaj, zapytany, czy eksportowa produkcja jest dla zakładu opłacalna, z miejsca odpowiada — NIE!

Fabryczne koszty produkcji eksportowej są wyższe, aniżeli przy wódkach krajowych. Eksport wymaga wysokich kwalifikacji obsługi, nie można stosować przy niej norm technicznych w akordzie, każda butelka musi być pieczołowicie zalakowana, ręcznie idealnie równo etykietowana, wypucowana, zapakowana w celofan itd. To podraża niesłychanie koszty robocizny, a fundusz plac jest sztywny. Przekroczyć — bieda!

Poza tym, klient zagraniczny ma duże wymagania co do sposobu opakowań. Raz chce butelek takiego fasonu, drugi raz innego. Domaga się specjalnych kapsułkowych korków, barwnych etykiet. Zagraniczne firmy spirytusowe biją nas na głowę nie jakością towaru, a właśnie jakością opakowań. Chcąc z nimi skutecznie rywalizować, przemysł spirytusowy powinien mieć wydzieloną jakąś hutę szkła i drukarnię — które by z miejsca, każdej chwili zaspokajały każde, chociażby najbardziej ekscentryczne żądania odbiorcy.

Eksport wódek jest dla kraju pożyteczny bardzo intratny. Czy zgranie interesów kraju z interesami i potrzebami zakładu jest rzeczywiście takie trudne?

Poznańskie Zakłady Srodków Odżywczych produkują na eksport różne koncentraty, przyprawy, zupy. Z dużym zainteresowaniem spotkała się za granicą zupa grzybowa. Grzybów dostarczała fabryce Centrala „Las”. Rzecz jasna, że — o wiele korzystniej dla nas jest sprzedawać grzyby w postaci uszlachetnionej aniżeli suszone. Tymczasem, na jakimś szczeblu zdecydowano inaczej i Centrala „Las” wyeksportowała pewne odmiany grzybów w postaci suchoj. Położyło to fabrykę w miejsca na jedną łopatkę. „Las” położył fabrykę i na obydwie, gdy zrealizuje swoją zapowiedź podniesienia ceny grzybów o 100 proc. Dyrektor fabryki twierdzi, że do dziś eksport jest dla niego opłacalny, lecz w przyszłym roku może już nie być.

Czy nie warto temu już dziś jakoś zapobiec? Od przyszłego roku dzieli nas tylko 6 tygodni!

Poza tym, fabryka od dawna odczuwa dotkliwie brak do brych, nowoczesnych i estetycznych opakowań oraz rozeznania gustów rynków zagranicznych, szczególnie, bardzo atrakcyjnego i chłonnego rynku USA. Aż się wprost wierzcie nie chce, że fabryka nie wiedziała np., że tam przyprawa do zup w 50-gramowych kostkach nie pójdzie, że musi być pakowana w 2,5-uncjowe torebki z plastiku, bo do takich tamtejsze gospodynie są przyzwyczajone. Aż się wierzcie nie chce, że niektóre zamówienia, jak np. zamówienie próbne Anglików na 420 kg zwykłego czerwonego barszczu, wiszą na włosku, bo nie ma komu na tychmiast wykonać grafiki, że fabryka musi prosić przez tak głupią sprawę o prolongatę ter minów dostaw. Czy to nam wyrabia markę solidnego dostawcy? Takiego, z którym warto się wiązać na dłużej?

O tym, że przy produkcji eksportowej jest więcej kłopotów, a mniejszy — w porównaniu z krajową — profit dla zakładu, dowiedzieć się można także w Goplanie, w Cukrowni Witaszyce, w Płakarni w Wągrowcu; mówią o tym przedstawiciele przemysłu mięsnego i mleczarskiego. Z tego ich punktu widzenia, pro

dukcja eksportowa jest dla nich nieopłacalna. Że jest opłacalna w ogóle — wcale nie wątpia. Przed dwoma, trzema laty nie było jeszcze tak źle. Lecz teraz sytuacja się zmieniła, teraz zakłady stały się bardziej samodzielne, muszą być rentowne, dbać o zdobycie funduszu zakładowego dla swych załóg. Jeśli więc nawet cena, uzyskiwana za produkt dla kraju i na eksport jest równa, a przy eksporcie jest więcej kłopotów i kosztów usługowych, to już dla zakładów korzystniejszą jest produkcja tylko na kraj.

Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe i naturalne. Nie wstydzmy się więc dać produkcji eksportowej pewne preferencje. Robią to wszystkie państwa na świecie. Bodźce materialnego zainteresowania są tu niezbędne.

Należałoby także pomyśleć o wprowadzeniu priorytetu w dostawach i usługach dla zakładów eksportujących. Jeśli np. Goplania złoży w jakiejś drukarni zamówienie na grafikę opakowań i wykaże, że jest to potrzebne na eksport — drukarnia powinna je natychmiast wykonać, kolej natychmiast podstawić wagony, urzędy i instytucje natychmiast wydawać decyzje itp. Hasło dnia powinno brzmieć: DLA EKSPORTU — ZIELONA DROGA! Leży to w naszym wspólnym interesie.

Piotr CHOJNACKI

Regulacja plac w służbie zdrowia, zapowiedziana przez I sekretarza KC PZPR, polega na zrównaniu plac służby zdrowia z placami innych grup naszej gospodarki o równorzędnym wykształceniu i kwalifikacjach.

Przewidywana regulacja podniesie zasadniczo uposażenie wszystkich lekarzom oraz znacznie zwiększy dodatki w lecznictwie otwartym, co zachęci starszych, doświadczonych lekarzy do objęcia tam stanowisk. Poważne zmiany nastąpią w uposażeniu lekarza przemysłowego. Jeśli poświęci on tej pracy co najmniej 7 godzin dziennie w jednym zakładzie i rozwinięciem działalności profilaktycznej, może otrzymywać dodatek nawet przekraczający jego zasadnicze uposażenie. Specjalny dodatek jest też przewidziany dla lekarzy osiadających się na tak zwanych terenach deficytowych, odczuwających niedobór tej kadry służby zdrowia. Ten dodatek, niezależny od dodatku dla lecznictwa otwartego, będzie z pewnością niemalą zachętą do zamieszkania w mniejszych miejscowościach. Obecny bowiem start młodego lekarza będzie mógł zapewnić mu całkiem przyzwoite warunki życia. Podobny dodatek a nawet nieco wyższy, mają otrzymać farmaceuci na terenach deficytowych — tam, gdzie dotychczas albo nie można było uruchomić apteki, albo zamykało się ją z braku odpowiedniej fachowej obsady.

Jeżeli chodzi o pracowników administracyjnych służby zdrowia, to wolno będzie podnosić im uposażenia w ramach dotychczasowych budżetów każdej placówki, jeżeli mniejsza niż dotychczas liczba zatrudnionych podoba zadaniom.

Kierownictwo partii i rządu dokonuje pewnego wysiłku finansowego, aby odsunąć od tej kadry służby zdrowia, która miała zbyt niskie płace, część poważnych, codziennych kłopotów, wynikających z trudności finansowych. Toteż chyba możemy spodziewać się, że następstwem tej regulacji będzie większa stabilizacja służby zdrowia. Łatwiej będzie można obsadzać stanowiska w miejscowościach położonych z dala od większych ośrodków, będących dotychczas głównym skupiskiem wysoko kwalifikowanej kadry. Równocześnie służba zdrowia będzie mogła poświęcić więcej czasu na podnoszenie swoich fachowych wiadomości, tak niezbędnych dla podniesienia poziomu usług — czego od dawna domagała się ludzka praca.

Grażyna ZIELSKA

Służba zdrowia nie będzie kopciuszkiem

Regulacja plac w służbie zdrowia, zapowiedziana przez I sekretarza KC PZPR, polega na zrównaniu plac służby zdrowia z placami innych grup naszej gospodarki o równorzędnym wykształceniu i kwalifikacjach.

Przewidywana regulacja podniesie zasadniczo uposażenie wszystkich lekarzom oraz znacznie zwiększy dodatki w lecznictwie otwartym, co zachęci starszych, doświadczonych lekarzy do objęcia tam stanowisk. Poważne zmiany nastąpią w uposażeniu lekarza przemysłowego. Jeśli poświęci on tej pracy co najmniej 7 godzin dziennie w jednym zakładzie i rozwinięciem działalności profilaktycznej, może otrzymywać dodatek nawet przekraczający jego zasadnicze uposażenie. Specjalny dodatek jest też przewidziany dla lekarzy osiadających się na tak zwanych terenach deficytowych, odczuwających niedobór tej kadry służby zdrowia. Ten dodatek, niezależny od dodatku dla lecznictwa otwartego, będzie z pewnością niemalą zachętą do zamieszkania w mniejszych miejscowościach. Obecny bowiem start młodego lekarza będzie mógł zapewnić mu całkiem przyzwoite warunki życia. Podobny dodatek a nawet nieco wyższy, mają otrzymać farmaceuci na terenach deficytowych — tam, gdzie dotychczas albo nie można było uruchomić apteki, albo zamykało się ją z braku odpowiedniej fachowej obsady.

Jeżeli chodzi o pracowników administracyjnych służby zdrowia, to wolno będzie podnosić im uposażenia w ramach dotychczasowych budżetów każdej placówki, jeżeli mniejsza niż dotychczas liczba zatrudnionych podoba zadaniom.

Kierownictwo partii i rządu dokonuje pewnego wysiłku finansowego, aby odsunąć od tej kadry służby zdrowia, która miała zbyt niskie płace, część poważnych, codziennych kłopotów, wynikających z trudności finansowych. Toteż chyba możemy spodziewać się, że następstwem tej regulacji będzie większa stabilizacja służby zdrowia. Łatwiej będzie można obsadzać stanowiska w miejscowościach położonych z dala od większych ośrodków, będących dotychczas głównym skupiskiem wysoko kwalifikowanej kadry. Równocześnie służba zdrowia będzie mogła poświęcić więcej czasu na podnoszenie swoich fachowych wiadomości, tak niezbędnych dla podniesienia poziomu usług — czego od dawna domagała się ludzka praca.

Grażyna ZIELSKA

„Biały niedźwiedź” — nowy film realizuje zespół „Syrena” — reżyseruje Jerzy Zarzycki. Wkrótce ekipa filmowa uda się do Zakopanego, gdzie przystąpi do zdjęć plenerowych.

Nowy film realizuje zespół „Syrena” — reżyseruje Jerzy Zarzycki. Wkrótce ekipa filmowa uda się do Zakopanego, gdzie przystąpi do zdjęć plenerowych.

Nowy film realizuje zespół „Syrena” — reżyseruje Jerzy Zarzycki. Wkrótce ekipa filmowa uda się do Zakopanego, gdzie przystąpi do zdjęć plenerowych.

Nowy film realizuje zespół „Syrena” — reżyseruje Jerzy Zarzycki. Wkrótce ekipa filmowa uda się do Zakopanego, gdzie przystąpi do zdjęć plenerowych.



Dom w Czuguje, w którym w 1844 r. urodził się I. Riepin, został spalony w czasie ostatniej wojny. Symbolem żywej pamięci o wielkim malarzu jest dziś pomnik, wzniesiony w tamtejszym parku.

Fot. red. L. Wąchalaki

Złocze wzgórza, zarysowujący się skraj lasu, pola i łąki ginące daleko w jasno-siniej mgłę, oto wszystko, co przedstawiała mała, zeszytowa forma akwarelki. Ale dzieło to urzeka tak przedziwną świeżości spojrzenia i wyczuwaniem barw, że przy tych zaletach giną wszystkie niedociągnięcia. Nie znam A. Żarko, 14-letniej au-

ukraiński ziemi

Spotkania ze sztuką

torki akwarelki, wiem tylko, że wykonała ją samodzielnie, w czasie wakacji szkolnych. Kilkaś podobnych prac jej koleżanek i kolegów oglądaliśmy w młodzieżowej szkole malarstwa w Czuguje, w pobliżu Charkowa, rodzinnej miejscowości znakomitego malarza rosyjskiego Iwana Riepina.

Szkola nosi, oczywiście, jego imię. Wychowawcą uczęszczającej do niej młodzieży jest artysta-malarz N. Bogosławiec, były więzień obozu hitlerowskiego w Zabikowie pod Poznaniem. To od niego właśnie otrzymałem wspomnianą akwarelę i dlatego jest dla mnie tym miłszą pamiątką.

Kilka dni przed tym, w charkowskim klubie młodzieżowym tamtejszych Zakładów Traktorowych, oglądaliśmy — prócz interesujących prac rozmaitych kolekcjonistów — próbę artystycznej zespołu dziecięcego. Artystyczność nie z nazwy, bo np. taniec był prawdziwym dziełem dziecięcych umiejętności.

Przykłady te nie są bynajmniej, jakby się mogło wydawać, marginesowe. Po pierwsze dlatego, że na Ukrainie (i w każdej republice ZSRR) podobnych szkół, klubów i zespołów kształtujących różnorodnie zamiłowania młodzieży istnieją tysiące, przy czym siły pedagogiczne dla tych ośrodków dobiera się spośród wybitnych fachowców, np. inżynierów wielkich fabryk, artystów-muzyków, plastyków, nauczycieli śpiewu, choreografii itd. W rezultacie wielka troska o młode pokolenie wytworzyła warunki, w których każdy talent może się nie tylko rozwijać, ale i przekształcić w stałe zamiłowanie, zniewalające młodego człowieka do kierunku studiów zgodnych ze zdolnościami. Po drugie — skutki tego rodzaju pracy wychowawczej widoczne są już dzisiaj na wielu wyższych poziomach kultury i nauki; są także zapowiedzią tego, co z dziećmi będzie w tych dziedzinach w przyszłości.

Z pobytu w trzech wielkich miastach Ukrainy — Kijowie, Charkowie i Lwowie wyniosłem wrażenie, że najwyższym tętnem pulsuje tu życie teatralne. Widownie są pełne, publiczność entuzjastycznie śledzi każdą dobrą sztuką i chętnie nagradza aktorów brawami. Lecz nie tylko w ten sposób manifestuje swój stosunek do sztuki i jej wykonawców. Nawet strojem, bo panie ubierają się do teatru bardzo gustownie i elegancko, a mężczyźni przezwyciężają w ciemnym garniturze, nawet oklaskami przy rampie scenicznej po zakończeniu przedstawienia, a także kulturalnym zachowaniem się w garderobach.

Repertuar w operach i teatrach rosyjskich podobny jest na ogół do naszego, jeśli chodzi o rosyjskie wzgl. zachodnie dzieła klasyczne (Czajkowski, Verdi, Szekspir, Shaw). Teatry ukraińskie wystawiają przeważnie — jak mogłem się

zorientować — sztuki narodowe, wszystkie zaś dużo współczesnych i nowych pisarzy — dramaturgów. Na jednej z tego rodzaju premier byliśmy w Państ. Rosyjskim Teatrze Dramatycznym im. Puszkina w Charkowie. Grano dramat „Rodzona matka” pisarza białoruskiego N. Aituchowa, stworzony z doskonałą znajomością warsztatu pisarskiego i sceny. Sztuka ta rozstrząsała problem matki i dziecka miałyby na pewno duże powodzenie na naszych scenach.

Ogromną popularnością na Ukrainie cieszy się balet. Bogate tradycje i znakomity poziom zespołów rosyjskich, które mieliśmy możność podziwiać w naszym kraju, był także i dla nas zapowiedzią tego, czego się można spodziewać po słynnych „ensemblach” pieśni i tańca. Jednakże to, co zobaczyliśmy w czasie kijowskiego występu Państw. Zespołu Tańca Ukraińskiego SRR przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Tańce — „Zaporożcy”, „Czumaki”, „Gopak” i inne ułożył I. Iwaszczenko i W. Rożdniestwińskiego, wykonane przez ten Zespół, są czymś zupełnie niezwykłym — fantazją, poletem i fenomenalną techniką, zaklętą w ruch i barwę. Powiedziałbym, przewyższając nawet poziom dobrze znanych Poznańskich zespołów Moisiejewa i Aleksandrowa.

Nasze kontakty ze sztuką i kulturą ukraińską mogliśmy poszerzyć dzięki spotkaniom z wybitnymi charkowskimi pisarzami, artystami-malarzami i grafikami, z dziennikarzami prasy, radia i telewizji.

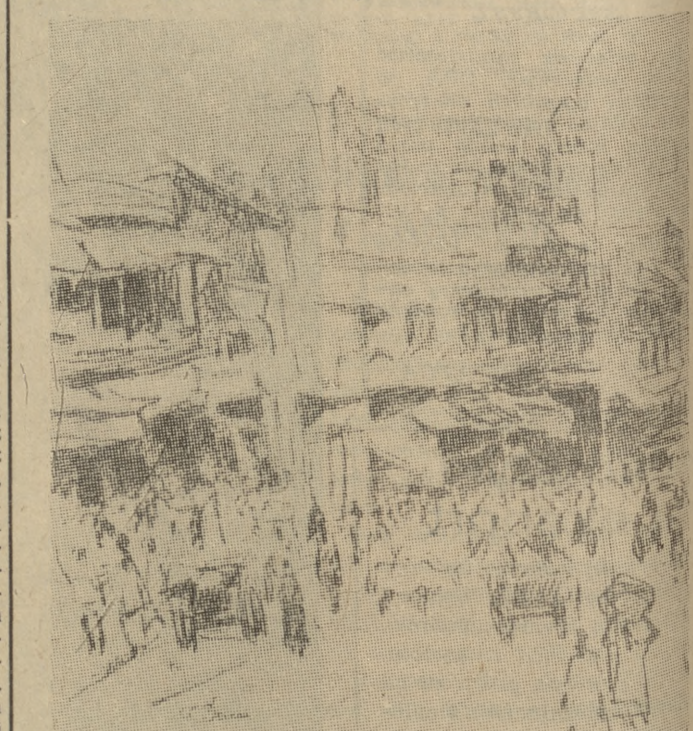
W ukraińskich środowiskach artystycznych istnieje silny prąd poszukiwań i dociekań twórczych. Mogliśmy stwierdzić, że przynosi on duży miarę osiągnięcia, a co najważniejsze, jest silnie powiązany ze sprawami i problemami społecznymi. Sądzę, że to właśnie jest źródłem wielkiego zainteresowania i powodzenia jakim sztuka we wszystkich swych postaciach cieszy się w tutejszym społeczeństwie.

Józef TUŁASIEWICZ

Azerbejdżańskie wykopaliska z epoki brązu

Osiedla ludzkie z epoki brązu (X, IX wiek przed naszą erą) odkryli archeologowie radzieccy w Azerbejdżanie w odległości 50 km. od granicy irańskiej.

Pod 60 cm. warstwą ziemi archeologowie natrafili na szczątki 3-ch ziemianek o powierzchni od 30—40 m. kwadratowych. W miejscu gdzie prowadzono prace wykopaliskowe znaleziono również noże, siekiery, prymitywne narzędzia i inne przedmioty z obsydianu.



Ze swej podróży po Indiach, profesor Charkowskiego Instytutu Malarstwa — Leonid I. Czernow przywiózł sporą teczkę szkiców, grafik i obrazów. Oto jedna z jego prac: „Na gwarnej ulicy w Delhi”, która wraz z wieloma innymi wystawiona była niedawno w Charkowskim Muzeum Sztuk Pięknych.

Pracownicy poszukiwani

Inżynierów względnie techników budowlanych na stanowiska kierownicze jak: grupy robót, Sekcji Dokumentacji Technicznej i Rozliczeń, Wykonawstwa oraz BHP przyjmie zaraz **Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Szamotułach, ul. Chrobrego nr 24.** Warunki płacy według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Blizszych wiadomości udzieli dyrekcja PBT. Prace wykonujemy na terenie powiatów: Szamotuły, Międzychód i Nowy Tomyśl. K7125

Inżyniera ogrodnictwa z praktyką, na stanowisko inspektora plantacji owocowo-warzywnych, zatrudnia **Wielkopolskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Międzychodzie, ul. Gen. Sikorskiego 9.** Warunki płacy do omówienia. Oferty nadsyłać pod w. w. adresem. K7130

Pracownik na stanowisko zastępcy magazyniera brzozy metalowej z praktyką i kwalifikacjami potrzebny natychmiast: **Poznańskie Zakłady Armatur, Poznań, ul. Koronarska 10 (Zawady), tel. 23-07, 31-60.** K7169

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Nowej Soli ogłasza konkurs na obsadzenie stanowiska dyrektora Zakładów Chem. i Mater. Budowl. w Sulęcinie. Warunki: 1. wykształcenie wyższe techniczne lub ekonomiczne; 2. minimum 5 lat praktyki w zawodzie i na kierowniczych stanowiskach. Wynagrodzenie: zależne od kwalifikacji w granicach do 3.500 zł. Mieszkanie zapewnione na miejscu pracy. Podania z życiorysem oraz odpisami świadectw pracy i ukończenia studiów należy wnieść pod adresem: **WZSP — Nowa Sól, ul. Siemiradzkiego — baraki.** K7163

Magazyniera magazynu rozdzielczego zatrudni zaraz **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Dopiewie.** Zgłoszenia oraz warunki do omówienia w biurze Zarządu GS w Dopiewie. 37078p

Kierownika Sekcji Finansowej, monterów samochodowych, lakiernika samochodowego na samochody ciężarowe, doświadczonego elektryka samochodowego, kierowcę z I i II kat. prawa jazdy oraz pomocników kierowców przyjmie **Państwowa Komunikacja Samochodowa, Ekspozytura Tawarowo-Spedycyjna w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9.** K7197

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Stęszewie przyjmie zaraz do pracy monterów ciągnikowych, samochodowych, ślusarzy, zaopatrzeniowca oraz księgowego materiałowego. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej POM. Zgłoszenia na piśmie kierować do Dyrekcji POM. 417g

Praca	Sprzedaż
Uczeń na instal. centr. ogrzewania potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, ul. Matejki 46 m. 12, parter. 34155g	Samochód (bagażówkę) marki „Stöwer”, 1 ton. sprzedam. Osos. Oborniki Wlkp., ul. Zamkowa 10, 34155g
Gospośia potrzebna zaraz do 2 osób do Rawicza. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37454p	Cegły białe, pełne, format normalny kl. I, kredę szlamową, kity, gipsy poleca: Hurtowa Sprzedaż Materiałów Budowlanych, M. Rzecki, Bydgoszcz, ul. Em. Piłsudskiego 20. K6969g
Gospośia do małej rodziny potrzebna, Poznań, Św. Michała 11 m. 9 (mały blok). 222g	Wózki dziecięce nowoczesne, nowe modele oraz materace wszelkich rozmiarów korzystnie poleca: Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 28935g
Gospośia samodzielna z noclegiem lub bez do małej rodziny potrzebna. Poznań, Skarbka 26 m. 2. 225g	Samochody motocykle duży wybór. Pośrednictwo Sprzedaży, Poznań, Zwierzyniecka 8, tel. 90-54. 32056g
Nauka	Pianina markowe okazjonalnie sprzedamy. Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerwonej Armii 39. 33397g
Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Poznań 2, skrytka 1111. 23942g	Norki standard, pastele, półszafy sprzedam na dogodnych warunkach z klatkami, ewent. zamienie samice na 2 samce. (Całkowita likwidacja z powodu wyjazdu). Zgłoszenia: K. Kosowicz, Szamotuły, Świerczewskiego 9 m. 5. 36910p
Tańców towarzyskich wyucza: Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter. 32015g	Sprzedam samochód „Opel” P-4 po kapitalnym remoncie silnika, na dobrym ogumieniu 2 nowe opony oraz części zapasowe. S. Koralewski, Gozów Wlkp., ul. W. Wasilewskiej 18. 37298p
Kupno	
Pianino w obojętnym stanie — kupię. Poznań, tel. 32-91. 34164g	
Kupię aparat na płyty 9 x 12, 10 x 15. A. Knaślak, Sępólno. 241g	
Incubator (wyegarnie) mały, również niekompletny, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33336g.	

Dnia 20 listopada 1958 r. zmarł
Adam Borowicz
dlugoletni pracownik-jubilat naszych Zakładów.
W Zmarłym tracimy zaufanego i sumiennego pracownika oraz wybitnego fachowca.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm., o godz. 14 na cmentarzu na Jeźyczach.

Rada Zakładowa P. O. P. Dyrekcja i Współpracownicy
POZNAŃSKIE ZAKŁADY METALOWE PRZEMYSŁU TERENOWEGO W POZNANIU

Dnia 20 listopada 1958 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec i dziadek, przeżywszy lat 74, sp.

Stanisław C'szak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 bm., o godzinie 12.20 z kaplicy cmentarza na Jeźyczach.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CORKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIECIEWIE I WNUKI

Dnia 20 listopada 1958 r. zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św.

ks. Tomasz Soltysik

ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy w 88 roku życia, a 62 roku kapłaństwa.
Nieszpory żałobne odprawione zostaną w niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 17, najazutrz msza św. z wigiliami o godz. 9 w kościele Przemienienia Pańskiego, po czym pogrzeb na cmentarzu Bożego Ciała w Poznaniu.
800g
KSIĘŻA MISJONARZE

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI —

Prezydium Rady Narodowej m. Poznania

podaje do wiadomości: w związku z ułożeniem torów tramwajowych na ul. Rataje,

ZAMYKA SIĘ

z dniem 24 listopada 1958 r. dla ruchu kołowego w w. ulicę na odcinku od ulicy Łacina do ulicy Kórnickiej. Objazd skierowuje się ul. ul. Rocha-Łacina. K7306

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu rewiru V na podstawie art. 608 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1958 r., o godz. 15, w Poznaniu, ulica Minikowo 7 odbędzie się

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI

2 krów czarno-białych, 6-letnich oszacowanych na sumę 11.000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K7291

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu rewiru V na podstawie art. 608 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1958 r., o godz. 10 w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 40 odbędzie się

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI

składających się z prasy minisrodowej i motoru elektr. o mocy 0,75 KM oszacowanych na łączną sumę 11.000 zł.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K7292

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu rewiru V na podstawie art. 608 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1958, o godz. 11 w Poznaniu, ul. Kwiatowa 10 m. 13a odbędzie się

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI

składających się z biurka emprowego, stolika z płytą marmurową, 4 krzesła wyścielanych oszacowanych na sumę 10.000 zł oraz

II LICYTACJA

szafy bibliotecznej oszacowanej na sumę 4.500 zł należących do Włodzimierza Filipota.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K7293

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu rewiru VIII Thiede A. Jerzy mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mińska nr 1a. na podstawie art. 608 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 listopada 1958 r., o godz. 12, w Poznaniu, ul. Kancelarska 9 odbędzie się

I LICYTACJA RUCHOMOŚCI

składających się z 1 radioodbiornika „Pionier”, 1 bufetu dębowego, 1 witraży dębowej, 1 stołu okrągłego dębowego, 2 krzesła dębowych i 1 dywanu 3 x 4 m, oszacowanych na łączną sumę 16.900 zł a należących do ob. Kazimierza Linkiewicza, zam. Poznań, Kancelarska 9.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Poznań, dnia 11 października 1958 r.
K7155 KOMORNIK

Spiesznie sprzedam samochód „Skoda” po generalnym remoncie z gwarancją. J. Nawrocki, Poniec, ul. Wolności 15, pow. Gośc. 37009p

Inlet 160 cm szer. czerwony z paczek PeKaO, gwarantowany sprzedam. Gniezno, ul. Roosevelta 15 m. 1a. 37010p

Norki samice standardy sprzedam. Poznań, telefon 638-44. 728g

Okazja! Sprzedam „Mercedes” 220 z górnym silnikiem, ogrzewaniem i radem (przejechanych 47.000 km). Łowicz, tel. 452. K7237

Sypialnie jasną i stół okrągły sprzedam. Poznań, Szamczewskiego 60 m. 38. 503g

Silnik elektryczny 14 kW nowy sprzedam. Poznań, Dolna Wilda 32 m. 4. 37423p

Motocykl WFM oraz struownik młotkowy sprzedam. Ciochański, Buk. 37442p

Sprzedam młocarnię czyszczarkę Lanz w dobrym stanie. Pawlicki, Miejska Górka, Kobylińska 17. 37448p

Sprzedam wagę wozową w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37455p. 37447p

Malżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju na okres 1 roku (w zamian pomogę w jakiegokolwiek pracy). Poznań, Hiberna 23 m. 9. 34196g

Zamienie 2 pokoje z kuchnią w Gorzowie na równorzędne w górze, pokój z kuchnią w Kole, Koninie lub Kutnie. Wiadomości: Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 19 m. 13, Jan Wiśniewski. 37447p

Dnia 20 listopada 1958 r. zasnęła w Bogu, nagle, namaszczone Olejami św., nasza ukochana matka, teściowa, babcia, przeżywszy lat 80, sp.

Barbara Jarczyńska

z domu Robacka

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 bm., o godz. 15.30 z kaplicy Starego Cmentarza w Swarzędzu.

W smutku pogrążeni

CORKI I SYNOWIE Z RODZINAMI

807g

Dnia 20 listopada 1958 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 63, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, dziadek, teść, brat i wujek, sp.

Tadeusz Jan Grubowski

em. inspektor Izby Skarbowej.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 23 bm., o godzinie 14 na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

820g

Dnia 20 listopada 1958 r. zasnął w Panu, opatrzony Sakramentami św.

ks. Tomasz Soltysik

ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy w 88 roku życia, a 62 kapłaństwa.
Nieszpory żałobne odprawione zostaną w niedzielę, 23 bm., o godz. 17. Msza św. z wigiliami najazutrz o godz. 9 w kościele Przemienienia Pańskiego, po czym pogrzeb na cmentarzu Bożego Ciała w Poznaniu.
Z prośbą o pamięć w modlitwie
KSIĘŻA DEKANALNI DEKANATU POZNAŃ - WSCHÓD
795g

W SKLEPIE MHD
ART. ODZIEŻOWYMI
W POZNANIU

znaleziono torebkę

z zawartością gotówki i innych rzeczy, którą odebrać można w kasie Dyrekcji MHD. Art. Odzieżowych w Poznaniu, Konfederacka, barak 1. K7218

Lekarskie

Doc. dr Czesław Gerwel, specjalista chorób pasywnych, ordynuje w Poznaniu. Plac Wielkopolski 1 m. 69, tel. 31-85, w godz. 15-17 (w poniedziałki, środy, piątki). 33380ga

Jerzy Hejduk, lekarz — specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, przyjmuje codziennie od godziny 13.30-15. Poznań, Grunwaldzka 22a 33051g

Dr med. K. Bandych. Specjalista urolog — choroby nerek i pęcherza — wznawia przyjęcia. Poznań, Plac Wolności 9. 34024g

MOSIŃSKA FABRYKA MEBLI

W MOSINIE, ulica Sowińska 8

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

SAMOCOHODU OSOBOWEGO MARKI „FIAT”, typ BL-1100, który odbędzie się na terenie Przedsiębiorstwa w dniu 6 grudnia 1958 r., o godz. 10. Cena wywoławcza 27.000 zł.

Wadium w wysokości 2.700 należy złożyć do kasy Przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd oglądać można codziennie w godzinach od 9-14. 451g

WIELKOPOLSKIE WYDAWNICTWO PRASOWE

RSW „PRASA”

W POZNANIU, ulica Grunwaldzka nr 19

ogłasza

I PRZETARG

na:

1. samochód osobowy SKODA TUDOR

cena wywoławcza 22.500 zł

2. samochód osobowy SEDAN

cena wywoławcza 22.500 zł

3. samochód osobowy SEDAN

cena wywoławcza 22.500 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 6 grudnia 1958 r., o godz. 11 w garażach WWP RSW „PRASA” w Poznaniu, ul. Chociszewskiego 43.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do dnia 29 listopada 1958 r. w Narodowym Banku Polskim, III Oddział Miejski w Poznaniu na konto nr 1220-6-7.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa i osoby spełniające warunki według wymagań ogłoszonych w Monitorze Polskim nr 56 z dnia 20 lipca 1957 r.

Pojazdy można oglądać na 3 dni przed przetargiem w miejscu przetargu. K7319

Nieruchomości

Gospodarstwo zelektryfikowane do 3 ha, blisko Poznania kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33335ga.

10 ha ziemi, z zabudowaniami gospodarczymi — Poznań — Szczepankowo, przy autobusie, całość względnie połowę sprzeda właściciel. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 382g.

Sprzedam gospodarstwo 8 ha z zabudowaniami w pow. Września, Zgłoszenia: Franciszek Szymański, Września, ul. Powstańców Wlkp. 39. 37443p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

Dom maszynowy 2-piętrowy 100.000 zł w Gnieźnie sprzedam. Brożek, Gniezno, Dalkoska 17. 37446p

11,77 ha ziemi 3-4 kt., natychmiast sprzedam (położenie przy szosie). Czesław Kasprzak, Skrzetuszewo, poczta Słowno, pow. Gniezno. 37011p

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
we Wschowie, ul. H. Sawickiej 65, tel. 153

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie:

PRAC ELEKTRYCZNYCH

przy budowie 300 mb linii wysokiego napięcia i kiosku transformatorowego z materiału wykonawcy.

Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert mija z dniem 25 listopada 1958 r., godzina 10, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Dokumentacja techniczna do wglądu w dziale technicznym. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

Termin wykonania wyżej wymienionych prac ustala się na dzień 20 grudnia 1958 r.

K7277

WOJEW. ZBIORNICZ PRZEMYSŁOWYCH

SUROWCÓW WTRÓNYCH W POZNANIU

organizuje

w dniach od 10. XI. do 10. XII. 1958 roku

KONKURS

p. t.: „Za makulaturę i szmaty

— UPOMINEK GWIAZDKOWY”

Po dostarczeniu surowca wartości 5,— zł otrzymasz gotówkę według obowiązującego cennika i 1 kupon, uprawniający do losowania nagród wartości 23.000,— złotych. Makulaturę i szmaty skupują: Oddziały Wojewódzkiej Zbiornicy, Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, P. Z. G. S. i Spółdzielnie Pracy „Zbieracz”. K7271

WŁAŚCIWA ANTENA TELEWIZYJNA ZAPEW-

NIA STABILNY OBRAZ WYSOKIEJ JAKOŚCI

WARSZAWSKIE ZAKŁ. TELEWIZY

Kronika wypadków

• W Zacharzynie (pow. Cho- dzież) Jan Małofiej podczas kopania studni został zasypa- ny ziemią. Nie dało się już go uratować.

• Ciągnik, prowadzony przez Henryka Orlikowskiego przejechał w Kaliszu Józefa Walszczyka. Walszczyk zmarł.

• W Rujach (pow. Trzcia- nka) pozostawiony bez opieki 2-letni Marian Szrers spowo- dował pożar. Ogień ugasiła je- go 7-letnia siostra. Małec zo- stał poparzony.

• Na stacji kolei wąskoto- rowej w Opatówku pociąg o- sobowy uderzył w towarowy. Wagony tego ostatniego wy- koleiły się i uległy uszkodze- niom. Ofiar w ludziach nie by- ło.

• Prokurator Powiatowy w Jarocinie zastosował areszt wo- bec 22-letniego Władysława Mikołajczaka podejrzanego o napad na funkcjonariusza MO.

• W Borowcu (pow. Konin) dzieci bawiąc się zapałkami podpaliły zabudowania gospo- darza Władysława Tarczew- skiego. Straty 30 tys. zł.

(ak)

Przy pół czarnej...

Podczas ostatniego pobytu w Ostrowie spotkałem przypadkowo mojego gimnazjalnego profesora — dr. Jó- zefa Jachimka. To spotkanie trzeba było uczcić chociaż- by „małą czarną”. Wstąpiłszy zatem do przyjemnej ostrowskiej kawiarni — „Ludowej”, aby sobie pogawę- dzić. Znalazł się i mgr Kazimierz Szymański, nauczyciel Technikum Handlowego. Nasza rozmowa zeszła na te- mat ostrowskiego nauczycielstwa, jego historii, osią- gnięć i kłopotów.

— Tradycje ostrowskiego nauczycielstwa — mówił mgr Szymański — sięgają jeszcze czasów zaboru pruskiego. Ostrowscy nauczyciele, mimo represji, walczyli ofiarnie o polskość. Z ich inicjatywy po- wstała w tym czasie w ostrow- skim gimnazjum tajna orga- nizacja młodzieżowa Towar- zystwo Tomasza Zana.

Dzięki staraniom nauczyciel- stwa wychodziła w okresie za- boru pruskiego „Gazeta Ostrowska”. Spośród ofiar- nych bojowników o polskość wymienić trzeba m. in. na- uczycieli Janinę Orzegowską — rozstrzelaną później przez hi- tlerowców, Stefana Rowiński- go i ks. Głębockiego.

Trzeba tu również wspomi- nieć o działaczach nauczyciel- skich z lat międzywojennych i okresu wojny — dodał dr Jachimek. — O lubianym przez młodzież Stanisławie Wójtowiczu, Stanisławie Szla- pe (wykładał do dziś w Tech- nikum Kolejowym), Marię Bo- jarskiej (wicedyrektor Liceum

Pedagogicznego dla Wycho- wawczyń Przedszkoli), która tajnie uczyła i nauczycielu obecnej szkoły zawodowej — Biernackim.

— Nie możemy jednak, do- ktorze, zapominać — wtrącił mgr Szymański — o tych, któ- rzy samotnie lub w szczupłym gronie szerzą oświatę na wsiach. Mam tu na myśli ta- kich nauczycieli jak kier- szkoły podstawowej w Topoli — Pietruszka, kier. szkoły podst. w Sobótce — Juszczak, który całym sercem oddał się również pracy świetlicowej, kier. szkoły w Skalmierz- cach — Boroch. Po wojnie du- że zasługi nad podniesieniem poziomu naszego szkolnictwa położyli: mgr Ciećkiewicz, wspomniana prof. Maria Bo- jarska, prof. Józef Gniazdow- ski, prof. Szyszka, prof. Ste- fania Pyszkowska i wielu, wielu innych.

— Panie doktorze — zwró- ciłem się teraz do prof. Ja- chimka — a od kiedy Pan pra- cuje jako nauczyciel?

— Od roku 1922.

— A ilu Pan „wypuścił” ma- turzystów w czasie swej pra- cy?

— Chyba ponad 4000. Są roz- proszeni po całym świecie. Z niektórymi utrzymuję stały kontakt.

— Jeszcze z „budy” pamię- tam, że Pan oprócz pracy na- uczycielskiej zajmował się te- atrem szkolnym, recytacją i pracą kompozytorską.

— Tak, przez długi czas pro- wadziłem gimnazjalny teatr szkolny. Napisałem nawet kil- ka sztuk m. in. „Król Sobie- ski” i „Bolesław Chrobry”. Wyszkoliłem, jeżeli tak można powiedzieć, liczny zastęp re- cytatorów. Jeden z nich — An- drzej Pacyna — zajął nawet niedawno czołowe miejsce w konkursie ogólnopolskim. Po- za tym zajmuję się po trosze pracą literacką. Przed wojną otrzymałem nagrodę literacką. Mam napisanych kilka ksią- żek, m. in. opowieść o poby- cie Mickiewicza wśród stude- ntów wielkopolskich w Berli- nie.

Dodam od siebie, że drugi rozmówca mgr K. Szymański oprócz swojej pracy zawodo- wej przygotowuje Roczniki Ostrowskie, które obejmują dzieje miasta i okolicy. Ponad- to jest przewodniczącym komi- tetu przygotowawczego do obchodu Tysiąclecia i preze- sem ostrowskiego Koła Pol- skiego Tow. Historycznego.

A że kawę wypiliśmy i obu profesorom spieszyło się do- zająć, trzeba było miłą pogawędkę przerwać.

Rozmawiał: **Mirosław IDZIOREK**

Hasło: tysiąc szkół...

Coraz więcej załóg robotni- czych deklaruje udział w bu- dowaniu nowych szkół. Rejon Dróg Publicznych w Jarocinie i Jednostka Wojskowa pierwsi ofiarowali pomoc. Załoga fa- bryki papy przekazała 5000 zł, prócz tego opodatkowała się 0,25 proc. od pborów mie- sięcznych przez cały 1959 rok na ten cel. Podobnie postąpili kolejarze wełża jarocińskiego i kolejki w Witaszyczach.

Pieniądze składać można w Kasie Spółdzielczej w Jaroci- nie na konto 6/184.

Planuje się w tym mieście wybudowanie 15-izbowej szko- ły kosztem 3,5 mln. zł. (alk)

A oto zobowiązanie podjęte dla uczczenia III Zjazdu partii przez mieszkańców powiatu jarociń- skiego.

Rolnicy Goli postanowili dopomóc w ogrodzeniu boiska szkolnego. Jaraczewianie dokonają wykopów pod fundamenty, zwożą materiał budowlany pod robudowę szkoły. Mieszkańcy Góry, którzy już ze- brali 100 000 zł również na rozbudo- wę szkoły, uchwalili, że będą przy tych robotach czynnie pomagać. Uczniowie szkół w Zalesiu, Łob- zowie i wspomnianej Górze zbiorą na ten cel złom.

W Kostrzynie (powiat Śro- da) jest szkoła 7-klasowa, po- łożona tuż przy autostradzie, prowadzącej z Poznania do Warszawy. Liczy ona 11 klas, 20 oddziałów, a każdy oddział po 65 uczniów. Nauka odbywa- się na 3 zmiany.

W przyszłym roku szkolnym będzie jeszcze gorzej, bo przy- będzie 126 dzieci w wieku szkolnym.

Jak więc zaradzić? Prezy- dium MRN znalazło grunt pod budowę, został zorganizowany Komitet Budowy Szkoły, któ- ry przygotowuje założenia pro- jektowe i dokumentację. Mle- czarnia i Gminna Spółdziel- nia postanowiły przyjąć z po- mocą finansową z nadwyżek. Chyba i inne instytucje i wła- dze tak powiatowe jak i wo- jewódzkie też przyjdą z po- mocą. (k)

Szkoła podstawowa w Dęb- cu (powiat Srem) licząca 24 uczniów przekazała 700 zł na SFOS, a ro- dzice ich założyli Koło Towar- zystwa Budowy Szkół. Brawo, ro- dzice i dzieci!

Miejskie Przedsiębiorstwo Re- montowo-Budowlane w Jarocinie miało podpiwniczyć budynek szko- ły podstawowej i wybudować ja- dalnię. Roboty jakoś zostały wstrzymane i nie wiadomo kiedy znowu zostaną podjęte.

GKKF ZAMIERZA POWOŁAC do życia Polski Związek Badmin- tona. Gra ta ze względu na swą wartość zdrowotno-sportową za- czyną zdobywać zainteresowanie młodzieży i szerokiego ogółu sta- rzej wizerunku. Organizacja zwią- zku zajął się TKKF w Łodzi. Na terenie Wielkopolski uprawia się tę dyscyplinę między innymi w Kaliszu.

Awans siatkarzy „Nielby”

Rozegrany w Rawiczu decy- dujący mecz piłki siatkowej o wejście do klasy A pomiędzy zespołem Bojanowa „Technik” a drużyną „Nielby” z Wągro- wca zakończył się zwycięst- wem siatkarzy wągrowieckich 3:2, którzy tym samym weszli do klasy A. Rozgrywki tej kla- sy rozpoczną się 7 grudnia a przeciwnikami „Nielby” będą prawdopodobnie zespoły gnie- źnińskiego Włókna, AZS Ib i Admiry. (Kdw)



Czardasz w wykonaniu młodzieńskich solistów zespołu wągro- wieckiego.

Fot. „Głos”

Pochwała inicjatywy

Czym są właściwie bajki? Skąd płynię ich urok, biorący w jasy nie tylko serca dzieci? Takie pytania zadawałam so- bie w czasie trochę przedtuo- gich antraków na premierze przedstawienia urzędzonego przez Zespół Dziecięcy pracu- jący przy Powiatowym Domu Kultury w Wągrowcu. Wysta- wiona baśń J. Ejsmonda prze- znaczona jest dla małych wi- dzów. Na premierze zaś, byli sami dorośli i o dziw — sie- dziełi zaszuchani w echo daw- nych wspomnień, wprowadzeni w świat umowny, jakże piękn- y i pełen poezji. Bo bajki, przekazując nam czas dawnych wierzeń, mitów i klechd są jakby nicią srebrną wiążącą nas z odległą, lecz przecież swojską, przeszłością. I na- tym chyba polega ich przemo- żny urok.

Ale w Wągrowcu widzowie jeszcze dlaczegoś innego sie- dziełi zapatrzeni bez reszty w scenę. I to jacy widzowie? I Sekretarz Komitetu Powiatow- ego Partii, przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Naro- dowej, nauczyciele, kierownicy przedsiębiorstw, lekarze, dzia- łacze społeczni — jednym sło- wem wszyscy najbardziej czyn- ni i pracowici ludzie Wągrow- ca. Przyszli dlatego, że Zespół potrafił wytworzyć wokół sie- bie atmosferę społecznej odpo- wiedzialności i wciągnąć w orbitę zainteresowań swą pra- cą — wszystkich. I to jest chy- ba najbardziej cenne w jego działalności.

Zaczęło się w grudniu ubie- głego roku. Kierowniczką Wy- działu Kultury — Anna Wol- niewicz martwiła się „głucho- tą” — jak ona to nazywa — dziećmi szkolnymi. Z tego zmart- wienia powstał projekt stwo- rzenia dziecięcego zespołu ryt-

micznego. I tak się złożyło, że Wojewódzki Wydział Kultury przysłał do Wągrowca instruk- tora od tych spraw — choreo- grafa Wacława Wojciechows-kiego. A jest to taki instruk- tor, co to nie tylko potrafi uczyć tańca, ale zarażać ludzi bakailem społecznego działa- nia. Wier przy zespole pow- stał — chyba jedyny tego ro- dzaju — międzyszkolny Kom- itet Rodzicielski. Powstał dlatego, że matki dostrzegły, jak uczestnictwo w zespole do- datnio wpływa na wychowanie dzieci. Ze wspólnych nara- d wyłonił się projekt wystawie- nia bajki. Adaptację sceniczną i inscenizację przygotował in- struktor. Matki podjęły się szycia kostiumów, a jeden z ojców przygotowania dekora- cji. Było przy tym wiele zmartwień i kłopotów. Brak materiałów, pieniędzy. Ale tu przyszło z pomocą społecz- stwo, umiejętnie zaintereso- wane pracą zespołu. Nic więc dziwnego, że premiera stała się ważnym wydarzeniem nie tylko dla 60 małych artystów i ich rodzin.

Roztańczone na scenie dzie- ci, traktujące przedstawienie jak wspaniałą zabawę — były chyba najlepszą nagrodą dla wszystkich, którzy tyle wysi- lku włożyli w przygotowanie tej naprawdę artystycznej im- prey.

I tak Maria Wolniewicz przestała się martwić „głucho- tą” dziećmi wągrowieckich, a Wacław Wojciechowski zano- tował w rejestrze swej 30-let- niej pracy społecznej jeszcze jedną pozycję, będącą treścią jego działania. Nauczył dzieci w Wągrowcu kochać piękno.

Zofia ANDRZEJEWSKA

Łuczniństwo - masowym sportem szkolnym

Łuczniństwo ma w Polsce chlub- ne tradycje oraz wielkie, dotąd nie wykorzystane, warunki roz- wojowe. Obecnie sport łuczniczy wkracza na szerokie drogi swego rozwoju. Łuczniństwo, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświa- ty, znalazło stałe miejsce w ka- lendarzu sportowym szkół. Min. Oświaty wspólnie z Polskim Związkiem Łuczniczym przeszkoli- w tej dyscyplinie sportu na obo- wiązkowych kursach około 1000 nauczycieli.

Przygotowując się do zakrojo- nej na wielką skalę akcji nauki łuczniństwa w szkołach i zainte- resowania tą dyscypliną sportu jak największej ilości młodzieży PZŁucz. zmobilizował cały swój aktyw trenerów i instruktorów. Zachęta dla szkół będzie doroczna nagroda Ministra Oświaty, ufno- dowana dla szkoły, której druży- na (chłopcy i dziewczęta) osiągnie pierwsze miejsce w klasyfi- kacji SKS i MKS, na dorocznych mistrzostwach Polski młodzików. Ponadto 20 dziewcząt i 30 chłop- ców, którzy na łuczniczych mistrzostwach Polski młodzików zdobędą minimum 350 pkt. w kon- kurencji Ł-Mi, otrzymają odznaki łucznicze I klasy. Polski Komitet Olimpijski, który warunkowo wziął pod swoją opiekę łucznic- two, zaplanował zdobycie 100 pierwszych kółek olimpijskich w 1959 roku w tej dyscyplinie spor- tu. Prezydium PZŁucz. ustaliło wysokie normy nawet na pierw- sze kółko, które na przykład dla chłopców do lat 18 wynoszą 900 punktów.

Łuczniństwo cieszy się wielką popularnością na terenie Wielko- polski, zarówno w szkołach jak i wśród młodzieży wiejskiej. Obecnie, gdy łuczniństwo wędruje do szkół, w większym jak dotych- czas stopniu trzeba będzie się za- jąć dostarczeniem ćwiczącym po-

trzebnego sprzętu, na brak któ- rego skarżyło się wiele sekcji i kół sportowych. (x)

Ostre strzelanie na Gołęcinie

Zapewne nikt z entuzjastów piłki nożnej, przybyłych wczoraj na gołęciński stadion, nie przypuszczał, że Olimpia ule- gnie jeniecstwu Dukli z Pardu- bic aż — 2:7 (1:4), podczas gdy III-ligowy Górnik w Koninie uzyskał zaszczytny wynik 3:3.

Goście zagrali dobrze prze- de wszystkim w dobrą ataku. Już po pierwszych bramkach gospodarze stracili kontakt między własnymi formacjami. Nic się nie udało. Wskazywano akcje miejscowych, szczególnie po zmianie stron skutecznie li kwidowała obrona Czechosło- waków, wzgl. celne strzały na bramkę wyłapywał zwinny bramkarz.

Olimpia zagrała poniżej for- my. Bramki dla niej uzyskali: Kalet z rzutu karnego i Kaj- dasz.

Meczem tym Olimpia zako- ńczyła swoje imprezy 10-lecia. Teraz gołęcińskim piłkarzom powinien przyświecać jeden cel: racjonalny trening i pra- wa w okresie miesięcy m- mowych, by dobrze przygo- towani mogli rozpocząć rozgryw- ki w II lidze. (p)

Listopad	Imieniny
22	Cecylii, Marka
sobota	

Teatry

W POZNANIU — JUTRO:

OPERA — godz. 19 „Lakme”; POLSKI — g. 11.30 i 15.30 „Roz- bity dzban”; NOWY — g. 15 i 19 „Złoty kraj”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoyu”; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 16.30 i 19.30 „Porwanie Sabi- nek”; SATYRY — g. 20 „Po- wrót Alcesty”; MARCINEK — nieczynny;

W TERENIE — DZIS:

OBRZYCKO — „Grzegorz Dandini”; KALISZ — „Ich czworo”; OSTROW — „Przy- goda florencka”.

Kina

KALISZ — Syrena: „Ewa chce spać” (polski, 18 l.); Sty- lowe — „Popiół i diament” (polski, 18 l.); Wolność — „Sie- dmiu złodziei” (włoski, 12 lat); GNIĘZNO — Lech: „Pożegna- nia” (polski, 18 l.); Polonia — „Pigułki dla Aurelii” (polski, 16 l.); OSTROW — Roma: „Zoi- nierz królowej Madagaskaru” (polski, 18 l.); Słońce — „Dziew- czyna z domu poprawczego” (niem., 16 l.); LESZNO — Pa- norama: „Cichy Don” (I seria, radz., 16 l.).

Radio

SOBOTA
PROGRAM I

15 — wirtuozi muz. rozr.; 15.30 — z życia Zw. Radz.; 16.05 — aud. aktual.; 16.15 — sobot- nie popołudnie; 17 — dla dzie- ci; 17.30 — muz. i aktual.; 17.55 — wędrowki muzyczne po kra- ju; 18.40 — „Chłopiec o 13 oj- czech”; 19.26 — wiadom. sport.; 19.30 — „Tu, Warszawa, tady Praha”; 21.05 — utwory skryp- cowe w wyk. Marka Komisa- rowa; 21.30 — mel. tan.; 22 — „Teatr Eterek” — odc. pow.; „Ciąg dalszy nastąpi”; 23.10 — muz. tan.; Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21 i 23.

PROGRAM II (Poznań)

15.10 — pieśni i tańce ze zbio- rów Oskara Kolberga; 15.30 — dla dzieci; 16 — „Uśmiech w szkole” — koncert z okazji „Dnia Nauczyciela”; 17.15 — ze spół Aleksandrowa; 17.30 — ra- dio-express; 17.50 — co przy- nosi jutrzejsza niedziela spor- towa; 17.55 — taneczne rytmy; 18.25 — koresp. z zagranicy; 18.35 — muz. i aktual.; 19 — gra ork. PR pod dyr. Stefana Rachonia; 19.35 — aud. aktual.; 19.50 — polskie piosenki; 20.27 — kronika sport.; 20.40 — gra wroci. kwintet rytym.; 21 — „Matysławowie”; 21.30 — muzy- ka; 22.05 — aud. z okazji „Dnia Nauczyciela”; 22.35 — Robert Schumann: koncert bez orkie- stry: Sonata f-moll op. 14; 23.04 — muz. tan.; 23.34 — mel. tan. — gra Yvonne Blanc — forte- pian; 24 — muz. tan.; Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 18.20, 20, 22 i 23.50.

NIEDZIELA

PROGRAM I

10 — Magazyn Wojskowy; 10.30 — „Przeglądy i poglądy”; 11 — muz. dla wszystkich; 11.40 — zagadki historyczne; 12.10 — wesoly kalejdoskop muzyczny; 12.45 — „Niezapomniane stroni- ce”; 13.15 — gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego; 13.45 — „Zielony Magazyn”; 14 — nie- dziela na wsi; 15 — z życia Zw. Radz.; 15.30 — sprawozd. z I dnia Międzynar. Turnieju Bo-

Telewizja

SOBOTA

17 — Przygody Kajtusia (Po- znań); 17.30 — Zabawne wyści- gi (W-wa); 18.10 — Polska Kro- nika Filmowa; 18.25 — „Zga- dujące z nami” (Poznań); 19.30 — dziennik (W-wa); 20.15 — koncert muzyki rozrywkowej (W-wa); 20.45 — film fab. prod. polskiej: „Ewa chce spać” (od- lat 18); 22.30 — humor i satyra (W-wa);

19 — przygody Kajtusia (Po- znań); 17.30 — Zabawne wyści- gi (W-wa); 18.10 — Polska Kro- nika Filmowa; 18.25 — „Zga- dujące z nami” (Poznań); 19.30 — dziennik (W-wa); 20.15 — koncert muzyki rozrywkowej (W-wa); 20.45 — film fab. prod. polskiej: „Ewa chce spać” (od- lat 18); 22.30 — humor i satyra (W-wa);

Na zdjęciu: nowo powstający gmach szkoły podstawowej w Nowolipisku, powiat Pleszew, który budują tam- tejsi mieszkańcy własnym sumptem przy pomocy finan- sowej Prezydium PRN. W tej chwili kończy się tam ro- boty nad pokryciem dachu, w okresie zimy i wiosny wy- kończy się wnętrza i od 1 września 1959 roku dzieci wię- ksze będą pobierać naukę w trzech jasnych salach wy- kładowych, a dwóch nauczycieli otrzyma przyzwoite mieszkania. (kj)

Fot. K. Przychodźki